Poniedziałek
13 października 47
CZYTELNIK
Nr 281 (954) — Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCDE
Cena 3 zł.

Przemówienie wicepremiera Gomułki

Cele partii robotniczych: wolność i pokój

Warszawa (PAP). Na plenarnym zebraniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dn. 11 bm. sekretarz generalny partii, Władysław Gomułka-Wiesław, wygłosił zasadnicze przemówienie oświetlające obecną sytuację polityczną. Przemówienie to podajemy w obszernym streszczeniu.

Powszechne zainteresowanie i poruszenie na międzynarodowej arenie politycznej wywołała **narada informacyjna przedstawicieli partii komunistycznej z udziałem Polskiej Partii Robotniczej.** Istnieją ważkie powody, które skłoniły przedstawicieli marksistowskich partii robotniczych 9 krajów do naradzenia się między sobą i do powzięcia decyzji utworzenia biura informacyjnego tych partii. W obliczu hałaśliwej kampanii reakcji światowej należy wyjaśnić wyraźnie o co chodzi partiom robotniczym, z kim i z czym walczą i w imię jakich celów.

Partiom robotniczym chodzi o najżywotniejszą dla wszystkich narodów sprawę — **o skierowanie rozwoju sytuacji międzynarodowej na drogę trwałego pokoju, chodzi o pokrzyżowanie agresywnych planów określonych kół imperialistycznych w Stanach Zjednoczonych, chodzi o wolność, niepodległość i suwerenność wszystkich narodów.**

Zasady Karty Narodów Zjednoczonych

Z dążenia do zbudowania trwałego pokoju, które ogarnęło wszystkie ludy świata po zakończeniu drugiej wojny światowej, zrodziła się Organizacja Narodów Zjednoczonych. Z głęboką wiarą, otuchą i nadzieją czytał każdy szary człowiek pracy wzniosłe zapowiedzi, zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych, które postanowiły zespolić swoje wysiłki, aby uchronić przyszłe pokolenia od klęski wojny, przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, stworzyć warunki, w których będzie mogła panować sprawiedliwość i poszanowanie zobowiązań międzynarodowych, przyczynić się do postępu społecznego i podniesienia stopy życiowej przy większej wolności, stosować tolerancję i żyć wspólnie w pokoju.

Kartę tę podpisali przedstawiciele różnych krajów świata. Podpisały ją również trzy wielkie mocarstwa — Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Związek Radziecki. Podpisał ją i rząd polski, który kształtował i nadal będzie kształtował linię polskiej polityki w myśl powyższych zasad. Głównym hasłem Polskiej Partii Robotniczej w zagranicznej polityce Polski tak w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, było hasło utrzymania jedności i współpracy trzech głównych mocarstw. Partia nasza stale podkreślała, że Polska pragnie utrzymywać dobre i przyjazne stosunki tak ze Związkiem Radzieckim i krajami słowiańskimi, jak też ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i innymi państwami kapitalistycznymi. Pomimo, że Karta Narodów Zjednoczonych obowiązuje jednakowo wszystkich jej sygnatariuszy — **rządy niektórych państw kapitalistycznych dowiodły w ciągu 2-letniego istnienia ONZ, że traktują tę Kartę jako parawan, za którym uprawiają politykę wręcz przeciwną przyjętym zobowiązaniom i sprzeczną z interesami pokoju.**

Sprawa granic

Zasadniczym i naczelnym warunkiem pokoju jest powszechne rozbrojenie wszystkich państw z największymi mocarstwami świata na czele, a co najmniej, na początek, wydatne ograniczenie zbrojeń. Nowoczesne środki masowego totalnego zniszczenia jeszcze bardziej wymagają ograniczenia zbrojeń i wyrzeczenia się przez wszystkie państwa zastosowania tych środków. **Narody świata, a wśród nich i naród polski, z wielką radością powitały projekt ograniczenia zbrojeń przedstawiony przez delegację radziecką na poprzedniej sesji ONZ.** Pomimo, że projekt ten stał się wówczas podstawą dyskusji i Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych powzięło uchwałę o konieczności redukcji zbrojeń, w ciągu 10 miesięcy, jakie upłynęły od tego czasu, wyścig zbrojeniowy trwa. **Uchwała pozostała świstkiem papieru, za co ponoszą odpowiedzialność przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy dowiedli swym postępowaniem, że są faktycznie przeciwni rozbrojeniu.** Również wszelkie prośby, zmierzające do skłonienia rządu Stanów Zjednoczonych, aby zaprzestał produkcji broni atomowej i zniszczył zapasy tej broni, którą należy poddać międzynarodowej kontroli — nie dały rezultatu. Stany Zjednoczone paraliżują systematycznie wszelkie zamierzenia komisji atomowej wbrew swym gołosłownym oświadczeniom.

Ta niechęć do rozbrojenia dyktowana jest Stanom Zjednoczonym **dążeniem monopolistycznego kapitału amerykańskiego do podporządkowania sobie całego świata.** Kapitał ten widzi drogę do dalszego pomnażania swoich bogactw i do oddalenia kryzysu tylko w monopolistycznym opanowaniu rynku światowego i zbytu surowców. Dla tych szaleńczych celów uprawia się szaleńczą politykę podżegania do nowej wojny. Nikt na świecie nie uwierzy, że Stany Zjednoczone zbroją się w celach obronnych. Państwa demokratyczne nie mogą zagrażać Stanom Zjednoczonym, gdyż są największym wrogiem wojny. Śmiesznym było by myśleć, że kraje słowiańskie noszą się z zamiarami agresji wobec Stanów Zjednoczonych.

Polityka burzenia pokoju

Oficjalna polityka państw anglosaskich, szczególnie polityka USA — doktryna Trumana i plan Marshalla zmierza do zburzenia pokoju. Plan Marshalla to nie jest plan pomocy narodom zniszczonym przez wojnę, lecz plan podporządkowania ich monopolom amerykańskim, plan zmontowania bloku zachodniego i podziału Europy na dwa wrogie obozy, plan odrestaurowania agresywnych Niemiec, plan restauracji kapitalizmu i zniszczenia demokracji w krajach, które kapitalizm z siebie zrzuciły. **Plan Marshalla to druga strona medalu doktryny Trumana czyli podboju świata przez kapitał amerykański.** Przykład działania tej doktryny widzimy najlepiej w Grecji, gdzie w myśl jej założeń używa się brutalnej siły i krwawego terroru dla walki z siłami demokratycznymi. Również usunięcie komunistów z rządu francuskiego, usunięcie komunistów

(Dokończenie na str. 2-giej)

Pamięci wielkiego demokraty

Dziś, to znaczy w dniu 12 października, odbywa się we wsi Lipie, powiatu grójeckiego, wielka manifestacja patriotyczna ku czci Tomasza Nocznickiego z okazji przewiezienia jego zwłok ze Słomnik koło Krakowa do miejscowości, w której ten wielki działacz ludowy ujrzał światło dzienne.

Kim był Tomasz Nocznicki?

Nazwisko to dla każdego, kto interesuje się historią polityczną Polski oraz jej ruchami społecznymi w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, nie może być obce. Przede wszystkim zaś nie jest ono obce szerokim masom ludowym naprzód w b. Kongresówce, a potem już na całym terytorium Państwa Polskiego. Tomasz Nocznicki bowiem był radykalnym działaczem społecznym i politycznym na skalę naprawdę wielką, stawiającą go na równi z wszystkimi najwybitniejszymi postaciami ludzi postępu, jakich wydał wiek XIX i XX zarówno u nas jak i w innych krajach.

Tomasz Nocznicki urodził się w r. 1862, na miesiąc przed powstaniem styczniowym, w czasach jeszcze pańszczyźnianych. Oboje rodziców stracił, gdy był jeszcze niemowlęciem, tak że nigdy ich właściwie nie znał. Jako sierota został przytulony przez sąsiadów i już u nich się wychowywał. Gdy dorastał do lat chłopięcych, pańszczyzny wprawdzie już wtedy w Polsce nie było, ale tkwiła ona w pamięci wszystkich jego współczesnych i jej skutki ciążyły długie jeszcze lata na polskiej wsi. Stosunki społeczne i ekonomiczne owych czasów dalekie były od ideału, a życie chłopa, mimo że pracującego na własnym małym kawałku ziemi, było nad wyraz ciężkie. Tomasz Nocznicki więc od zarania swojej młodości poznaje to życie, poznaje dobrze i postanawia je zmienić na lepsze. W jaki jednak sposób?

Tomasz Nocznicki nigdy nie znał szkoły. Gdy miał 5 lat — jak wspomina w swych niezwykle ciekawych i mądrze napisanych pamiętnikach — wychowawca przywiózł mu z jarmarku w Grójcu elementarz i mały Tomek uczy się sam czytać i pisać. A potem w dalszych kolejach życia uczy się i kształci nadal sam, nigdy nie przestąpiwszy progu szkoły, rzecz prosta, jako uczeń. I ten sierota chłopski, wychowany wśród analfabetów, staje się uczonym o głębokim umyśle filozoficznym, staje się posiadaczem prywatnej biblioteki naukowej o sześciu tysiącach tomów, które mało że sam przeczytał, ale zaopatrzył wszystkie w bardzo oryginalne i interesujące komentarze. Ale nie tylko to. Tomasz Nocznicki staje się radykalnym działaczem ludowym. Walczy o wolność chłopa nie tylko polityczną i ekonomiczną, ale również i duchową. Walczy o to, by ten chłop nie był wodzony na pasku przez ludzi jemu wrogich, lecz by mu przewodzili tylko ci, którzy pragną jego istotnego dobra. I walczy o niepodległość Polski, Polski bez krzywdy społecznej i bez wyzysku człowieka przez człowieka.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Polsko-czechosłowacka konferencja w sprawie tranzytu Odrą

Wrocław (st). Sprawa tranzytu rzeką Odrą towarów czechosłowackich do portu szczecińskiego, zgodnie z postanowieniami umowy komunikacyjnej polsko - czechosłowackiej, zaczyna wchodzić w stadium organizacyjne.

W siedzibie polskiej żeglugi na Odrze we Wrocławiu odbyła się ostatnio dwudniowa konferencja nawigacyjna, mająca duże znaczenie nie tylko gospodarcze, ale również polityczne. Wzięli w niej udział przedstawiciele czeskiego towarzystwa żeglugowego na Odrze w Morawskiej Ostrawie pod nazwą „Cesko-Slovenska Plavebni Oderska" z dyrektorem tego przedsiębiorstwa inż. Farą na czele oraz ze strony polskiej delegaci zarządu Polskiej Żeglugi na Odrze z naczelnym dyrektorem inż. Beczkowskim.

Na wspólnej konferencji wrocławskiej ustalono, iż zgodnie z umową komunikacyjną obydwu państw słowiańskich, sąsiadujących z sobą a mających wspólne interesy na Odrze, wspomniane przedsiębiorstwo żeglugowe w Morawskiej Ostrawie ma przerzucić na rzekę Odrę z Łaby tabor rzeczny w postaci barek o łącznym tonażu 30 tys. ton oraz odpowiednią ilość holowników. Przerzut ten zostanie przyspieszony i nastąpi już w terminie do dnia 1 marca 1948 r., podczas gdy odpowiednia umowa polsko-czechosłowacka przewidywała termin późniejszy, mianowicie do końca sezonu żeglugowego 1948 r.

Na konferencji przyjęta została również zasada ścisłej współpracy handlowej i technicznej obydwu przedsiębiorstw żeglugowych. W związku z tym w stolicy Dolnego Śląska ma powstać jeszcze w bieżącym roku delegatura czeskiej spółki z Morawskiej Ostrawy.

Celem ustalenia ścisłego porozumienia w sprawach organizacyjnych i handlowych obydwu przedsiębiorstw w listopadzie br. odbędzie się w Morawskiej Ostrawie druga z kolei wspólna konferencja, natomiast w styczniu przyszłego roku podobna konferencja dotycząca spraw technicznych odbędzie się we Wrocławiu.

Pismo prezydenta Bieruta do pracowników śląskiej kopalni

Warszawa. (PAP). Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, poseł Karol Tkocz wręczył Prezydentowi Rzeczypospolitej w imieniu komitetu kopalnianego PPR przy kopalni „Prezydent" list górników oraz album, zawierający rysunki, wykonane przez pracowników kopalni.

W odpowiedzi Prezydent Bierut wystosował do komitetu kopalnianego następujące pismo odręczne:

„Serdecznie dziękuje komitetowi kopalnianemu i członkom Polskiej Partii Robotniczej za wręczony mi przez posła Karola Tkocza piękny album z rysunkami kopalni „Prezydent", jak również za wyrażone uczucia wierności dla ideałów Polski Demokratycznej. Życzę gorąco całej załodze kopalni, aby znojną pracą górników przynosi coraz obfitszy plon ojczyźnie, a wraz z nim coraz skuteczniejszą poprawę warunków bytu i poziomu życia polskiego ludu pracującego".

(—) Bolesław Bierut.

Wniosek Polski przyjęty w ONZ

Nowy Jork (PAP). Na posiedzeniu komisji powierniczej ONZ odbyło się głosowanie nad wnioskiem polskim, wzywającym państwa kolonialne do przedstawiania w ONZ sprawozdań, dotyczących rozwoju samorządów w koloniach. Stany Zjednoczone i państwa kolonialne sprzeciwiły się tej rezolucji, twierdząc, że mogą się jedynie zobowiązać do składania sprawozdań z terenów powierniczych a nie z kolonii.

Mimo sprzeciwu Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, wniosek polski został przyjęty olbrzymią większością głosów.

Jugosławia zrywa stosunki dyplomatyczne z republiką Chile

Białogród. (PAP) **Agencja Tanjug donosi, że rząd jugosłowiański postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem republiki Chile.** Jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że rząd Chile wbrew elementarnym zasadom, obowiązującym w stosunkach międzynarodowych, **wydalił w dniu 8 października 2 urzędników poselstwa jugosłowiańskiego w Chile:** Andrzeja Cunja oraz sekretarza poselstwa w Buenos Aires **Dalibora Jacasa.** Jako powody tego wydalenia rząd chilijski wysunął najbardziej fantastyczne oszczerstwa, skierowane przeciwko rządowi jugosłowiańskiemu oraz podał fakty pozbawione wszelkich podstaw. Ponieważ rząd jugosłowiański nie uczynił nic, co by mogło usprawiedliwić podobne postępowania ze strony rządu chilijskiego — jest rzeczą jasną, że **posunięcie rządu chilijskiego stanowi część z góry uplanowanej kampanii, która nie leży w interesie narodu chilijskiego, lecz w interesach tendencji ekspansjonistycznych pewnych mocarstw, które prowadzą wewnętrzną i zagraniczną politykę republiki chilijskiej.**

Z powyższych względów rząd jugosłowiański, uważając, że dalsze utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z rządem, który nie decyduje samodzielnie o utrzymywaniu stosunków z innymi państwami jest nie wskazane, postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z republiką chilijską.

Partyzanci pod Atenami

Londyn. (PAP) Agencja Reutera donosi, że we wsi Hassia, oddalonej 20 km od Aten, doszło do potyczki pomiędzy partyzantami greckimi a żandarmerią.

Polacy z Brandenburgii na Dolnym Śląsku

Wrocław. (PAP). Dzięki umowie, zawartej przez rząd R. P. z władzami radzieckimi powracają do kraju Polacy, którzy przed laty wyemigrowali w poszukiwaniu pracy do Brandenburgii. W ramach dotychczasowej akcji reemigracyjnej przybyło na Dolny Śląsk 5 transportów reemigrantów, złożonych z około 1.200 osób. Reemigranci przywożą ze sobą cały swój dobytek ruchomy, łącznie z warsztatami pracy i samochodami.

W najbliższym czasie spodziewane jest przybycie na punkt rozdzielczy PUR w Legnicy dalszych dwóch transportów. Powracający do kraju Polacy z Brandenburgii osiedlają się na Dolnym Śląsku, znajdując tu natychmiast zatrudnienie i dobre warunki mieszkaniowe. Większość dotychczasowych transportów stanowili górnicy z kopalń węgla brunatnego, którzy w liczbie około 350 rodzin podjęli pracę w kopalniach dolnośląskich węgla brunatnego w Turowie, Lubaniu, Żaganiu i Żarach. 75 rodzin rzemieślników i innych fachowców osiedliło się w Jeleniej Górze, Kamiennej Górze, Ząbkowicach i Wrocławiu.

Cele partii robotniczych

(Dokończenie ze strony 1-ej)

i socjalistów z rządu włoskiego nastąpiło pod naciskiem amerykańskich dyplomatów wbrew woli znacznej części narodu. Doktryna Trumana stawia sobie jako pierwsze zadanie w Europie zniszczenie sił demokratycznych, a w pierwszym rzędzie marksistowskich partii robotniczych w państwach kapitalistycznych. Łącznie z tym rozwijać się ma proces podporządkowania tych państw Stanom Zjednoczonym i likwidowania ich suwerenności. Cała ta strategia ma na celu stworzenie bazy wypadowej przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

„Nie" pod adresem imperializmu USA

Robotnicze partie marksistowskie nie mogą pozostać bierne wobec takich zamiarów. My wiemy, że hitleryzm nabrał ochoty do drugiej wojny światowej po bezkarnym dokonaniu szeregu aktów agresywnych i jego apetyt wzrastał w miarę jedzenia. Gdyby narody Europy przy pierwszym akcie hitlerowskiej agresji powiedziały stanowczo „nie", mogło by to ostudzić wojenny zapał Hitlera. Ale Hitler na konferencji monachijskiej usłyszał słowo „tak" od rządów angielskiego i francuskiego. **Jest wiele podobieństw w powojennej ekspansji imperializmu amerykańskiego do pierwszych aktów agresji hitlerowskiej.** Uniknięcie przez narody Europy błędu bierności będzie najlepszym wkładem w dzieło budowy pokoju. **Narada 9 partii powiedziała zdecydowanie „nie", pod adresem imperializmu amerykańskiego — w imieniu klasy robotniczej.**

Nie występujemy przeciwko Stanom Zjednoczonym, przeciwko narodowi amerykańskiemu. Występujemy tylko przeciwko określonym imperialistycznym kołom polityków amerykańskich, przeciwko podżegaczom wojennym.

Dla nas Polaków, którzy przeszliśmy straszliwe piekło drugiej wojny światowej, którzy patrzymy wciąż jeszcze na ruiny i gruzy całej naszej ziemi, dla nas, którzy naprężali wszystkie swe siły, aby odbudować kraj i stworzyć lepsze jutro dla ciężko okaleczonego w wojnie narodu polskiego — **trwały pokój jest najdroższym skarbem. Ponad pokój droższa nam jest tylko nasza wolność, niepodległość i suwerenność.** Znamy bowiem smak niewoli narodowej i klasowej — wiemy, co to znaczy utracić prawo gospodarza we własnym domu. Naród polski był pierwszym, który we wrześniu 1939 podniósł krwawy bój z hitlerowskim, imperialistycznym najeźdźcą i jest z tego dumny, a przecież rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych dotychczas nie wycofały swych poprzednich zastrzeżeń w sprawie zachodnich granic Polski, równocześnie zaś, przy antypolskim akompaniamencie reakcyjnej prasy anglosaskiej rozpracowano plany odbudowy Niemiec przez Stany Zjednoczone — wbrew uchwałom konferencji poczdamskiej.

Fakty te mają dla nas szczególną wymowę. Bez ostatecznej zgody Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na ustalone w Poczdamie polskie granice zachodnie — brak jest w łańcuchu pokoju europejskiego jednego z najważniejszych ogniw. Dopóki to nie nastąpi, naród polski musi żywić uzasadnione obawy, że państwa anglosaskie kryją w zanadrzu swej polityki zamiary wykorzystania nienawiści niemieckiej wobec Polski, że sprzyjają agresywnym i rewizjonistycznym żywiołom w Niemczech, które nie wyrzekły się polityki parcia na wschód. Polska Partia Robotnicza tym bardziej zwarcie łączy się wraz z całym narodem z polityką Związku Radzieckiego, który kategorycznie sprzeciwił się anglosaskim próbom podważenia granic Polski, ustalonych w Poczdamie.

Walka o pokój

Marksistowskie partie robotnicze doskonale rozumieją, że pokoju nie można zbudować jakimiś cudownymi środkami. Lud pracujący świata musi walczyć o pokój tak samo, jak o każdą inną zdobycz społeczną.

Usunięcie komunistów z rządu francuskiego, a komunistów i socjalistów z włoskiego świadczy o tym, że siłom wrogim pokojowi udało się dokonać poważnego wyłomu w jego europejskim froncie. Francuska i włoska reakcja usunęła komunistów z rządu na żądanie imperialistów amerykańskich dlatego, że ich obecność w rządzie nie pozwala montować bloku zachodniego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, dlatego, że komuniści nie zgadzają się oddać swych krajów w niewolę amerykańskiego kapitału, dlatego, że bronią wolności i suwerenności tych krajów, dlatego, że stanowią bojową awangardę wszystkich sił demokratycznych, walczących o postęp, wolność i pokój.

My wiemy, że wojny nie można zamówić na określony termin. Wiemy, że niebezpieczeństwo wojny nie stoi w obecnym momencie blisko za plecami ludzkości. **Gdy niebezpieczeństwo wojny zacznie się w porę zwalczać, można wstrzymać jego proces rozwojowy i zlikwidować go całkowicie.** Podczas gdy usunięcie francuskich i włoskich komunistów z rządu oznacza utorowanie drogi do rozwoju bakcyla wojny — narada partii robotniczych wskazała masom pracującym sposób, w jaki można bakcyla tego unieszkodliwić i zniszczyć, zanim on zdoła zniszczyć zagrożone narody. **Walka z reakcją, walka o władzę ludu pracującego w każdym kraju, walka o wolność i suwerenność wszystkich narodów — to jedyny sposób zniszczenia tego bakcyla.**

Reakcja światowa rozgłasza, że utworzenie biura informacyjnego oznacza reaktywowanie Kominternu i pozbawia partie komunistyczne, względnie Polską Partię Robotniczą politycznej samodzielności. Jak jest w istocie? Likwidacja Kominternu była i pozostała słuszną — nie znaczy to jednak, że słuszne jest wzajemne izolowanie się poszczególnych partii marksistowskich. Biuro informacyjne ma na celu jedynie ułatwienie dzielenia się przez zainteresowane partie swymi doświadczeniami oraz koordynację akcji tych partii po wspólnym ich uzgodnieniu.

Wytyczne polityki PPR

Linia polityczna Polskiej Partii Robotniczej wypisana jest krwią jej synów i córek przelaną w walce z Niemcami o wolność narodu polskiego, o niepodległość i suwerenność Polski. Działalność naszej partii dyktowana jest interesami polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących, polskiego narodu. Bezpieczeństwo Polski demokratycznej i jej niepodległość i wolność narodu polskiego wymagają sojuszów nie tylko państwowych, lecz i partyjnych. Siła Polski demokratycznej tkwi nie tylko w narodzie polskim, lecz również i w zbiorowej sile demokracji światowej.

Udział Polskiej Partii Robotniczej w naradzie partii komunistycznych wymaga wyjaśnienia ewentualnych wątpliwości co do istoty, bądź nazwy naszej partii. **Polska Partia Robotnicza uformowała się na platformie walki o wyzwolenie i niepodległość Polski oraz zbudowanie w Polsce demokracji ludowej. W walce o te cele w szeregach partii organizowali i organizują się zarówno komuniści, jak też inni szczerzy demokraci, nie czujący się komunistami.** W tym stanie rzeczy określenie PPR jako partii komunistycznej było by niesłuszne, nie jesteśmy przedłużeniem dawnej Komunistycznej Partii Polski.

Polska Partia Robotnicza, wchodząc w skład Biura Informacyjnego, zachowuje całkowicie swój dotychczasowy charakter. Zakres uprawnień tego biura i cele, które stawia ono przed sobą dają się w zupełności pogodzić z obliczem politycznym naszej partii. Każdy wie, gdyż nie kryjemy się z tym, że jesteśmy partią walki ze wszelkim wstecznictwem, że kierujemy się w naszej działalności wskazaniami wielkich nauczycieli klasy robotniczej, że **celem do którego zdążamy, jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, co może mieć miejsce w pełnym zakresie tylko w ustroju socjalistycznym.**

Współpraca z PPS

Wejście PPR w skład Biura Informacyjnego w niczym nie zmienia naszego dotychczasowego stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej, jak w ogóle do wszystkich partii bloku demokratycznego. **Ścisła i braterska współpraca z PPS i oparty na niej jednolity front klasy robotniczej stanowić będą nadal główny rdzeń naszej linii politycznej.**

Deklaracja przyjęta na naradzie ostro piętnuje prawicowych przywódców partii socjalistycznych na zachodzie, którzy torują drogę imperialistycznej ekspansji kapitału amerykańskiego, wspomagają najbardziej wsteczne siły w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, łączą się z reakcją przeciwko partiom komunistycznym. Zwalczaliśmy i będziemy zwalczać tych socjal - demokratów, którzy dopatrują się wroga na lewicy. Jednolitofrontowi socjaliści zawsze pozostaną naszymi najbliższymi sojusznikami. W czasie współpracy z PPS — zapoczątkowanej jeszcze w okresie okupacji — mieliśmy różne zadrażnienia, lecz zawsze potrafiliśmy je wspólnie rozwiązywać dla dobra klasy robotniczej i Polski. Tylko dzięki tej współpracy Polska **ochroniona została przed wstrząsami politycznymi i gospodarczymi, dzięki tej współpracy utrwaliliśmy podstawy ludowo-demokratyczne Polski.**

Naczelne zadania naszej pracy politycznej — mówił w dalszym ciągu wicepremier Gomułka — to dalsza konsolidacja bloku stronnictw demokratycznych na platformie ogłoszonej przez Blok przed wyborami do Sejmu, to sojusz robotniczo-chłopski, którego głównym ogniwem jest współpraca ze Stronnictwem Ludowym przy równoczesnym rozbudowywaniu naszych wiejskich organizacji partyjnych.

Działalność opozycji

Struktura ekonomiczna ustroju ludowo-demokratycznego i jego formy polityczne w Polsce nie wykluczają same w sobie istnienia partii reprezentującej pozostałą u nas warstwę różnych bogaczy i eksploatatorów. Partia taka siłą rzeczy musi być opozycyjnie nastawiona do ustroju ludowo - demokratycznego. Takie partie opozycyjne nie stanowią opozycji w ramach ustrojowych, lecz usiłują je rozsadzić, walczą z demokracją ludową, wykraczają z reguły poza ramy prawa. **Dowiodła tego praktyka działalności partii mikołajczykowskiej. Dostarczyliśmy aż nadto dowodów, że cechą tej partii jest wiązanie się z reakcją międzynarodową, zwłaszcza anglosaską i budowanie polityki na rachunkach wojennych, współdziałanie z podziemiem faszystowskim i jego bandami, a nawet staczanie się w bagno zdrady narodowej — na służbę obcych wywiadów.** Jest rzeczą zrozumiałą, że po stwierdzeniu prawdziwego oblicza takiej partii odchodzą od niej i zrywają z jej działalnością wszystkie uczciwe elementy, które nie chcą być narzędziem reakcji rodzimej i międzynarodowej. PPR łącznie z innymi partiami bloku demokratycznego może tylko powitać zwrot polityczny, zachodzący wśród bardzo licznej części członków Rady Naczelnej P. S. L., domagających się postawienia poza nawias tego stronnictwa wszystkich reakcjonistów i agentów obcej polityki, szkodzącej interesom Polski ludowej — z ich kierownikiem na czele.

O zjednoczenie narodu

Odbudowa kraju i realizacja planu gospodarczego wymagają zgodnego działania wszystkich twórczych sił, wymagają zjednoczenia całego narodu wokół Bloku stronnictw demokratycznych. Musimy kroczyć po narodowej drodze odbudowy kraju i rozbudowy naszej ekonomiki, aby nie utracić suwerenności, nie zaprzedać Polski obcym kapitalistom i aby osiągnąć w perspektywie wysoką stopę życiową i rozwój kulturalny ludu pracującego.

Jak zgubne jest opieranie się na pożyczkach amerykańskich wskazuje przykład innych krajów, a zwłaszcza Francji, która, choć bogatsza od Polski, obniża stopę życiową klasy robotniczej. U nas byt klasy robotniczej powoli, lecz stale polepsza się w miarę rozwoju ekonomiki i wzrostu wydajności pracy. Rozwijające się u nas współzawodnictwo pracy otwiera wielkie możliwości w dalszej poprawie bytu górników.

Partia nasza, która ma zawsze odwagę mówienia prawdy, nie może nie powiedzieć kilku słów prawdy tym łódzkim włókniarzom, którzy przed kilkunastoma dniami pod wpływem wrogiej agitacji, porzucili pracę. Jak wiadomo, miało to miejsce u Poznańskiego w związku z przejściem kilku prządek na obsługę wielkiej liczby warsztatów. Protesty przeciwko pracy na większej liczbie warsztatów godzą w interesy samych robotników, są szkodliwe dla państwa i dla realizacji planów gospodarczych. Nie może być mowy o zwiększeniu zarobków robotniczych bez zwiększenia wydajności pracy. Rząd ludowy usunął wyzysk klasy robotniczej, lecz nie może jej dać ponad to, co sama wyprodukuje. Nie jest możliwe mniej wytwarzać, a więcej zarabiać. Rozumieją to masy robotnicze, rozumie to większość włókniarzy, czego dowodem jest szeroki rozwój współzawodnictwa pracy w Łodzi i w innych miejscowościach.

Linia podziału

Żyjemy w okresie ostrej walki klasowej, która toczy się zarówno w skali każdego kraju, jak i w skali światowej. Linia podziału została wyraźnie zarysowana. **Z jednej strony skupiły się państwa i siły demokratyczne, pokojowe, z drugiej — państwa i siły wsteczne, imperialistyczne.** Ta linia podziału przebiega i przez Polskę. Partia nasza przez cały okres budownictwa Polski dowiodła, że pragnie szczerze współpracować ze wszystkimi elementami postępowymi, że nie dyskryminuje ludzi dobrej woli.

Słuszność wspólnych celów

Tą zasadą będziemy się zawsze kierować. Nie chcemy i nie mamy zamiaru zmieniać naszej linii politycznej. **Tym niemniej w warunkach zaostrzonej walki dwóch światów — świata pokoju i demokracji ze światem imperializmu i podżegaczy wojennych — w warunkach, kiedy Polska ludowa wraz ze wszystkimi państwami demokratycznymi atakowana jest bezwzględnie przez obóz anglosaskich imperialistów, musimy wzmóc wybitnie naszą czujność wobec reakcyjnego wroga wewnętrznego. Nie wolno nam pozwolić, aby wróg wewnętrzny podcinał siły narodu polskiego i w ten sposób zachęcał wroga zewnętrznego do agresji. Musimy i będziemy walczyć ze wszystkimi wrogami Polski ludowej.**

Partia nasza — powiedział wicepremier Gomułka na zakończenie — zrodziła się z walki i wyrosła w walce. Dlatego jest partią silną i zahartowaną. Naszą siłą to nie tylko liczba i jakość członków partii. **Nasza siła tkwi przede wszystkim w słuszności celów, o które walczymy, celów, które są wspólne całej klasie pracującej, wszystkim ludziom pracy, całemu narodowi. Mamy mocnych sojuszników w państwach demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, mamy też sojuszników we wszystkich państwach kapitalistycznych, łącznie z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, w postaci partii i ruchów demokratycznych. W oparciu o te siły będziemy dalej budować, pracą i walką gmach naszej Polski ludowej.**

Prowokacyjne metody USA

w zwalczaniu lewicy włoskiej

Rzym (API). Dziennik triesteński „Lavoratore" podaje sensacyjne wiadomości **demaskujące w całej pełni metody nacisku Stanów Zjednoczonych na rząd włoski w kierunku wyeliminowania elementów szczerze demokratycznych z włoskiego życia politycznego.**

Zgodnie z relacjami dziennika amerykański przedstawiciel dyplomatyczny w Rzymie odbył ostatnio szereg rozmów z premierem de Gasperi, **udzielając mu rad dotyczących zwalczania członków partii lewicowych.** W rozmowach tych brał również udział jeden z czołowych przedstawicieli wywiadu amerykańskiego na okręg basenu Morza Śródziemnego, **który przedłożył de Gasperiemu szczegółowy plan prowokacyjnych wystąpień mających na celu wywołanie niechęci w narodzie** do socjalistów i komunistów. W związku z tym przy komendach policji włoskiej w Mediolanie, Turynie, Genui, Wenecji, Rzymie, Livorno, Neapolu i w Palermo na Sycylii utworzono specjalne komórki składające się z trzech włoskich agentów policji politycznej pod przewodnictwem oficera amerykańskiego, których zadaniem jest kierowanie „akcją narodową". Ponadto przy głównej kwaterze wojsk amerykańskich we Włoszech utworzony został specjalny wydział łącznikowy „do spraw szczególnych" mający przekazywać instrukcje amerykańskie.

Pamięci wielkiego demokraty

(Dokończenie ze strony 1)

Mijają lata. Tomasz Nocznicki prześladowany przez władze carskie nie ustaje w walce, nawet wtedy, gdy zostaje przymusowo wzięty do wojska rosyjskiego. Potem, gdy nastaje pierwsza wojna światowa i gdy już świta jutrzenka wolności, Nocznicki zakłada wraz z towarzyszami pracy „Wyzwolenie", ludowe stronnictwo polityczne, które odegrało później tak wybitną rolę w życiu politycznym i społecznym Polski. Sam wydaje i redaguje pismo „Wyzwolenie", i w nim oraz w innych zamieścił w ciągu swego życia ponad dwa tysiące mądrych i przenikliwych artykułów. W r. 1918 w listopadzie współdziała w tworzeniu pierwszego polskiego rządu w Lublinie, w którym zostaje ministrem bez teki i z ramienia „Wyzwolenia" razem ze Stanisławem Thuguttem wydaje słynny Manifest Lubelski. Później następuje dalsza działalność polityczna. Nocznicki jest z kolei posłem, potem senatorem, zawsze bezkompromisowy i nieustępliwy w walce o to, by ruch ludowy nie zeszedł na manowce, by nie popadł pod wpływy reakcji społecznej.

Jest on pierwszym bojownikiem chłopskim o wspólny front klasy pracującej wsi i miast. Nie chce, by chłopi zasklepiali się w jakiejś stanowej odrębności, lecz by trzymali jednolitą pozycję bojową z robotnikami. Był on jednym z pierwszych, który zrozumiał, że bez wspólnego wysiłku ludzi pracy nie może być mowy o zmianie warunków tak społeczno-ekonomicznych jak i politycznych w Polsce. Niestety zamach majowy krzyżuje plany Tomasza Nocznickiego, tak jak i wielu innych i odsuwa w cień jego działalność. Nocznicki walczy wprawdzie nadal piórem w prasie demokratycznej o swe ideały, ale sanacyjny reżim nie pozwala mu na żadną już szerszą akcję. Wreszcie przychodzi wojna. Tomasz Nocznicki przeżywa okupację już jako przeszło 80-letni starzec w Warszawie. Ale niestety już nie doczeka się wolności Polski. Po powstaniu warszawskim wycieńczony i schorowany zostaje wywieziony przez Niemców do Słomnik, gdzie umiera w szpitalu, z dala od swoich bliskich. Jak przeżył dzieciństwo wśród obcych, tak i odszedł ze świata w samotności wśród obcych.

Ale Polska, Polska demokracji ludowej nie zapomniała o jednym ze swoich najlepszych synów. Dlatego też dziś, gdy wśród manifestacji żałobnych trumna ze zwłokami Tomasza Nocznickiego spocznie w ziemi rodzinnej, cały nasz kraj pochyla kornie głowę nad prochami tego Wielkiego Polaka oraz Wielkiego Obywatela i Demokraty.

Stany Zjednoczone wypowiadają się

za podziałem Palestyny

Lake Success. (API) Na wczorajszym posiedzeniu komisji ONZ dla spraw Palestyny wystąpił delegat amerykański Johnson, który przedstawił punkt widzenia swego rządu.

Johnson stwierdził, że Stany Zjednoczone popierają podział Palestyny na państwo arabskie i żydowskie tak jak to było przewidziane w sprawozdaniu większości specjalnej komisji Narodów Zjednoczonych dla spraw Palestyny. Stany Zjednoczone popierają również żydowską politykę imigracyjną przewidzianą w sprawozdaniu komisji i proponują zwerbowanie wśród Narodów Zjednoczonych specjalnej międzynarodowej policji ochotniczej, która czuwałaby nad wprowadzeniem w życie decyzji ONZ.

Stany Zjednoczone aprobując w zasadzie sprawozdanie większości komisji uważają za pożyteczne pewne modyfikacje np. włączenie Jaffy do terytorium arabskiego, zapewnienie wszystkim mieszkańcom Palestyny bez względu na przynależność państwową dostępu do portów, dróg wodnych i urządzeń energetycznych na podstawie uprawnienia. Zdaniem delegacji amerykańskiej Narody Zjednoczone winny udzielić Żydom i Arabom jednakowych gwarancyj konstytucyjnych, zapewnić im równouprawnienie w dziedzinie gospodarczej i rozszerzyć pełnomocnictwa wspólnej administracji ekonomicznej.

Na zakończenie propozycja amerykańska oświadcza, że w wypadku poparcia zasady planu większości winno się utworzyć podkomitet, który opracował by szczegółowy program i przedstawić Zgromadzeniu Ogólnemu.

Poznań (PAP). W dniu 11 bm. otwarto w Poznaniu pierwszą powojenną ogólnopolską wystawę rolniczo - ogrodniczą. Udział w uroczystości otwarcia wystawy wzięli minister Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kociołł oraz minister Aprowizacji Lechowicz.

Warunki odbudowy Niemiec

omówił prof. Lange w ONZ

Nowy Jork (PAP). Na posiedzeniu komisji ekonomicznej Generalnego Zgromadzenia ONZ. wystąpił prof. Lange, który podkreślił, że Polska nie sprzeciwia się dwustronnym traktatom gospodarczym ani układom regionalnym, jak np. unii gospodarczej Belgii, Holandii i Luksemburga, jednakże program 16 państw uczestniczących w konferencji paryskiej przekracza ramy umowy regionalnej i ma charakter międzynarodowy. Z tych względów konferencja paryska winna była oprzeć swe prace na karcie ONZ i podporządkować się europejskiej komisji ekonomicznej ONZ.

Nadto nie mogła Polska przyjąć programu, przewidującego odbudowę Niemiec. Prof. Lange podkreślił, że Niemcy zajmowały przed wojną pozycję gospodarczą niewspółmierną z jej ludnością i terytorium, co okazało się fatalne. Obecnie winny wszelkie plany odbudowy Europy iść po linii usunięcia tego stosunku między Niemcami a resztą Europy, co zresztą przewidują uchwały poczdamskie.

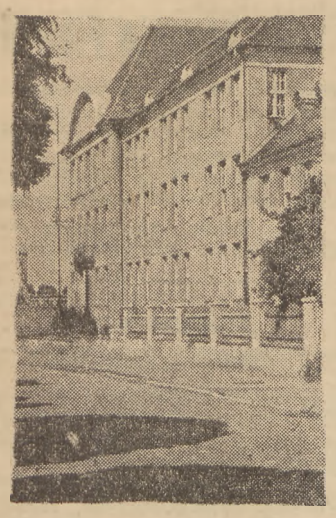

Państwowe Gimn. i Liceum w Rybniku święciło w dniach 11 i 12 bm. uroczystość 25-lecia istnienia tej zasłużonej dla polskości szkoły Ponad 50 wychowanków i 9 nauczycieli poległo na frontach i w obozach w czasie ostatniej wojny. Na zdjęciu gmach szkoły

Foto „Dziennik Zachodni"

Pokaz inkunabułów w Gdańsku

Gdańsk. W ramach stale organizowanych Wystaw Biblioteki Miejskiej w Gdańsku urządzony został pokaz inkunabułów (t. j. pierwszych druków do r. 1500), niemieckich, włoskich, szwajcarskich i szwedzkich. Można tam oglądać ciekawe znaki drukarskie, czyli sygnety drukarzy, karty tytułowe starodruków, czcionki, inicjały, oraz drzeworyty w tekście, piękne kolumny druków, oprawy z XV. w., skórzane i pergaminowe, wykonane w Gdańsku i poza Gdańskiem.

Pierwszy mord w Palestynie

Matka oskarża zbrodniarzy

Jerozolima, we wrześniu.

Waleria Leszyńska — to jedna z najpopularniejszych postaci wśród Polaków w Jerozolimie. Nazywamy ją po prostu — „babcią" i każdy stara się być dla niej jak najuprzejmiejszy, najlepszy... „Babcia" — to ruchliwa, energiczna staruszka, od lat siedmiu nosząca żałobę. Na pozór nie różni się w niczym od tylu innych wdów i matek po poległych żołnierzach polskich, na twarzy jej zakwita czasami pogodny uśmiech życzliwości — tylko oczy, pozostają zawsze dziwnie martwe. To są oczy, które oskarżają, oczy pogrążone tyle razy w rozpaczy beznadziejnej, tyle razy zastygłe w bolesnym pytaniu: dlaczego? Siwe, zmęczone oczy, z których wszelką barwę spłukały łzy.

Przed siedmiu laty „babcia" Leszyńska wyglądała znacznie żwawiej, choć spłaciła Ojczyźnie daninę krwi w postaci pierworodnego syna we wrześniu 1939 roku. Do Palestyny przybyła z synem drugim i jednocześnie ostatnim. Nie poszła wtedy śladami „sanacyjno-dygnitarskich mamuś i tatusiów" — stwierdzających „niezdolność do noszenia broni" u swych „pociech", po to, aby okazały się one za to zdolne do noszenia... funtów szterlingów, podczas „pełnienia obowiązków" na różnych zacisznych, cywilnych posadkach.

Jeden z pierwszych tedy ochotników, zgłoszonych do formującej się podówczas Armii Polskiej w Palestynie — w obozie wojskowym w Latroun, to młody Leszyński.

„Służba, pełniona dla Kraju", nie okazała się dlań jednak łatwa — już od samego początku. „Mamo! Życie to jedno piekło... Prześladują mnie tutaj..." — oto urywek z jego ostatniego listu do matki.

Czemu pobyt w wojsku był dla niego tak nieznośny?

Ogólna opinia o nim kolegów i młodszych przełożonych była bez zarzutu. Tylko było jedno ale...

Wiedział zbyt wiele, jako syn jednego z wyższych urzędników Banku Polskiego sprzed wojny o sumach pieniężnych i depozytach, które „zniknęły" wraz z częścią rezerw złota państwowego w Rumunii. Wiedział, a z opinią swą co do „sanacyjnej" gospodarki Polski przedwojennej — nie krył się wcale.

I oto pewnego dnia nadeszła do matki krótka, wojskowa depesza: „Syn pani nie żyje. Pogrzeb odbędzie się jutro".

„Babcia Leszyńska" — gdy z perspektywy lat siedmiu uprzytamnia sobie tamte wydarzenie, dziwi się, że nie oszalała wtedy. „Żyję widocznie po to — powiada — aby los stawiał im ciągle mnie przed oczy, jako żywy wyrzut sumienia za ich krwawe zbrodnie.

Gdy „babcia" przybyła na miejsce morderstwa, zwłoki były już złożone do trumny i nie zezwolono matce — nawet na nie spojrzeć.

Na zapytanie o przyczynę śmierci syna, sługus z żandarmerii wyjaśnił krótko: „Chciał przedostać się bez zezwolenia poza teren obozu, nie zatrzymał się na wezwanie wartownika, więc został zastrzelony!"

Lecz prawdy nie udało się długo zataić. Już wstępne dochodzenie i naoczni, przypadkowi świadkowie, koledzy zamordowanego — stwierdzili jednogłośnie, że kiedy — po otrzymaniu po raz pierwszy przepustki — Leszyński wychodził z obozu — padł strzał z tyłu za nim. Ciężko ranny, z przestrzeloną arterią — nieszczęsny — daremnie błagał o ratunek swych oprawców, działających na rozkaz z góry, żandarmów, przeprowadzających w tego rodzaju okolicznościach — drobiazgowe śledztwo! Drobiazgowe przesłuchiwanie umierającego!

A krew uchodziła i po paru godzinach — Leszyński skonał. Gdy matka, dowiedziawszy się o wszystkich szczegółach mordu, zwróciła się do prokuratorii palestyńskiej z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, „dwójka" złożyła do Anglików doniesienie, że — Leszczyński został zabity, jako... szpieg niemiecki, podczas gdy usiłował zbiec po zdemaskowaniu. Równocześnie rozpoczęła się kampania mająca na celu urobienie „babci Leszyńskiej" opinii notorycznej pijaczki. Intensywna „propaganda" tego rodzaju była połączona z częstym przynoszeniem jej do mieszkania — przez „litościwe" osoby — alkoholu, jako środka pocieszającego i wmuszania — nieprzytomnej z bólu kobiecie, aby go piła. Ci sami „kolporterzy nowin" głosili gdzie indziej na odmianę, że „babcia" postradała zmysły.

Od tamtych czasów — wiele już wody upłynęło w Jordanie i innych rzekach Ziemi Obiecanej, a miejsce, gdzie zostało popełnione — pierwsze bratobójstwo — było w dalszym ciągu obozem, tylko, że Anglicy zaczęli umieszczać w nim — Polaków, nieposłusznych Andersowi i „sanacji". W ten sposób powstał niesławnej pamięci — obóz koncentracyjny w Latroun, zyskując sobie wkrótce nazwę „palestyńskiego Dachau".

I popłynęła seria zbrodni i morderstw szerokim korytem.

A „babcia" Leszyńska chodzi dalej zawzięta, zakamieniała w swym bólu, jako wielkie „Oskarżam", — dla tych, którzy to zabili jej syna.

Jan Lachowicz

Odpoczynek dla szerokich rzesz

w moskiewskim parku kultury

Moskwa, w październiku.

Młody człowiek siada na krzesełku, przymocowanym na końcu długiego drąga i przywiązuje się szerokiem skórzanym pasem. Drąg, zakreślając półkole, unosi go w powietrze a potem wiezie głową w dół — do ziemi. Procedurę tę powtarza młody człowiek godzinę pod rząd, w obliczu patrzących na niego z zazdrością i podziwem kolegów, marzących jak i on o samolocie, spadochronie i sławie...

Parę kroków obok tacy sami zawzięci młodociani mieszkańcy Moskwy strzelają do celu. Jeszcze dalej sprawdzają na siłomierzu, ile centymetrów siły przybyło im od ostatniej niedzieli.

Ta część moskiewskiego parku Kultury i Wypoczynku przypomina wielki jarmark. Są tu — jak i tam — huśtawki wszelkiego rodzaju, na których dziewczęta piszczą i krzyczą ze strachu. Wybuchy śmiechu dochodzą z alei krzywych zwierciadeł.

Dalej otoczenie się zmienia. W olbrzymim teatrze pod otwartym niebem występują najlepsi aktorzy moskiewskich teatrów, opery i baletu — często na żądanie publiczności. Tak zwany „Zielnoy Teatr" posiada 25.000 miejsc. Największe kino w Moskwie mieści się też w parku.

W cieniu drzew, gdy jest ładna pogoda, albo w plecionych krzesłach na dużej oszklonej werandzie, młodzi i starzy w całkowitej ciszy czytają książki, wydawane przez urzędujące tu filie trzech moskiewskich bibliotek: historycznej, politechnicznej i międzynarodowej. Bezpłatnie również korzystają ze wszystkich czasopism i gazet, politycznych, naukowych i literackich.

Nie tylko studenci, ale i robotnicy, fachowcy i niefachowcy, korzystają z możliwości zaznajomienia się z makietami nowych budynków, projektami budowy i odbudowy miast w nowym 5-letnim planie na wystawie budownictwa poznają się z nowymi malarzami i rzeźbiarzami na wystawie sztuk pięknych.

W oddzielnie ogrodzonej części parku jest świat dzieci. Huśtawki, wszelkie przyrządy gimnastyczne. W wielkim pokoju pod nazwą „Zrób to sam" mali chłopcy budują maszyny, majstrują mosty i lepią z gliny domki.

Na kortach tenisowych rozgrywa się mecz, który przyciągnął wielu widzów. Lecz po chwili, gdy niedaleko, na ringu bokserskim pojawiają się znani bokserzy, masa odpływa do tamtych. Niedługo jednak zatrzymają się przy nich. Na dużym trawniku zaczynają się, prowadzone przez specjalnych kierowników, t. zw. „masowników" — specjalne zabawy.

Odpocząć po zabawie można w kawiarni albo w restauracji, których jest dużo w parku. Mniej się tam jednak pije mało lubianej w ZSRR kawy, niż herbaty, limoniady, piwa. Po posiłku popularne teraz w Moskwie „parkiety" wabią do tańca pod otwartym niebem, gdzie młode dziewczęta potrafią zabawić od 5 po poł. do 12 w nocy.

A kiedy już wszystkie estrady zakończą swoje programy, muzyka nie przestaje rozbrzmiewać w parku. Rosjanie, jak wiadomo, lubią i umieją śpiewać i do późnej nocy z harmonią w ręku chodzą po parku.

Jan Michalski

Niemcy grają na zwłokę

Prawda o westfalskich Polakach

(Korespondencja własna „API")

Berlin, w październiku.

Reakcyjna prasa niemiecka w Westfalii rozpoczęła ostatnio kampanię, która ma udowodnić, że nie ma w Westfalii Polaków. Tak bardzo dobrze się czuli w otoczeniu niemieckim, że stali się Niemcami i tylko polskie nazwiska świadczą o ich pochodzeniu.

W prawdziwość tych artykułów nikt z piszących oczywiście nie wierzy. Być może, że nie każdy z nich wie, że Polacy westfalscy musieli się co tydzień meldować w gestapo i w jakim stanie z tych wizyt wracali. Być może nie wiedzą, ile bohaterstwa kryje się w postrzępionych sztandarach Związku Polaków i w innych odznakach związkowych, które członkowie westfalskiej Polonii potrafili uchronić przez lata, przed mściwym okiem gestapowskiego szpicla. Z oburzeniem wyparliby się, że wiedzieli cośkolwiek o obozach koncentracyjnych, w których tylu Westfalczyków zginęło właśnie za swoją polskość.

Ale przecież masowe uchwały Polonii westfalskiej o chęci natychmiastowego powrotu do kraju były zbyt głośne, by pozostały dla kogokolwiek tajemnicą. Tylko że przemysłowcy westfalscy, którzy finansują prasę, wiedzą dobrze, do czego im obecnie potrzebne są te artykuły. Obawiają się, że mogłaby im ubyć tania siła robocza. Na niej przecież opierali przez lata swe zyski i potęgę: robotnik polski był im konieczny, gdyż Niemcy nie rwali się do ciężkiej pracy w kopalni, a teraz o chętnych jeszcze trudniej.

Techniki pisania takich artykułów nie muszą się Niemcy uczyć obecnie, gdyż wyspecjalizowali ię w niej w okresie, gdy zapewniali, że Polaków nie ma na Pomorzu czy na Śląsku, a Goebbels doprowadził ją do swego rodzaju mistrzostwa. Dzięki niemu właśnie i dzięki żywotności goebbelsowskiego ducha w dzisiejszej prasie zachodnich Niemiec, dziesiątki tysięcy Polaków w Westfalii mogą przeczytać obecnie w niemieckich gazetach, że... w Niemczech ich w ogóle nie ma.

Operowanie nieprawdą nigdy na długo nie przynosi korzyści. Ale na razie trudno wynaleźć inny argument, który by chociaż chwilowo miał stłumić wrażenie, jakie w opinii świata wywołać musi ten prosty i zdumiewający fakt, że w dwa lata po zakończeniu działań wojennych nie pozwala się Polakom wrócić do swojej ojczyzny, lecz każe się im dalej odbudowywać Niemcy.

Wszyscy też wiedzą, że sytuacja w nieskończoność przeciągnąć się nie da, że absurdalny stan poświęcania wolności dziesiątków tysięcy górników, rwących się do Polski, na rzecz kombinacji międzynarodowych kapitalistów nazbyt woła o pomstę do nieba, aby miał się długo utrzymać. Ale rachunek międzynarodowego kapitału jest prosty: zarabia się na każdym dniu zwłoki, więc trzeba przewlekać, dopóki się da.

St. Stawicz.

Czy mężczyzna powinien brać udział w pracach gospodarsko-domowych?

„Moda i Życie Praktyczne"

Nr 39 4245

J. Prorok — „Pokolenie Zbójników"

nia — odgrażała się stara Faflecina, mimo że Bronek podśmiechiwał się dalej wesoło i mrugał coś do Hanki.

— Ale wiecie, że ta Maryna — to dziwna kobieta — mówiła spokojnie Hanka. Jak Jagniesia na święta przemarzła, to ją przygarnęła do siebie, uratowała i długo trzymała w domu.

— Albo to nie miała z niej, biedaczki, bezpłatnej sługi? — odcięła Faflecina. — Może ją i teraz jeszcze ściągnęła do siebie, żeby porobić wszystko w chałupie, a samej sobie siedzieć wygodnie.

— A co to Jagniesia poszła znowu w świat? — zapytał Bronek.

— A poszła — odpowiedziała mu smutnie Hanka i pochyliła się nad wrzecionem, bo jej się nagle żal zrobiło biednej siostry, która zdawało się, zupełnie się już zwlekła na psy.

— Żeby ona tylko nie przyniosła kiedy do domu jakiego małego Jędrusia — zaśmiał się Bronek.

— A pójdziesz ty plugaczu stąd — krzyknęła matka. — Będzie się z cudzego nieszczęścia naśmiewał.

Bronek odszedł, bo matka była już na dobre rozgniewana.

Kalota wrócił. Wieczorem, cichaczem, w jeszcze większym niż wczoraj rankiem pośpiechu przyjechał do domu. Chciał po drodze zobaczyć, czy Galicowej Grapy nie dojrzy przez ciemność, ale noc była czarna jak nieszczęście. Światełka tylko migotały po izbach, czasem przesunął się jakiś cień. Niebo zawalone chmurzyskami nie przepuszczało żadnego blasku przez siebie.

— Ale to ciemno — powiedział do Maryny.

— Ciemno, dziadku, ciemno. Jak w duszy grzesznika — odpowiedziała mu Maryna i zamyśliła się o tej dawnej swojej ciemności, która ją pchała do Franka, jak ćmę pcha do światła po to tylko, żeby sobie opaliła skrzydła.

— Szkoda było się ruszać z domu na taki czas. Mnie to zawsze ciężko odchodzić od chałupy, nawet na jeden, drugi tylko dzień — mówił. Maryna poznała, że niewesołą przynosi wiadomość, skoro zapomniał o przedwczorajszych wyrywaniach się do jazdy.

Woda Porońca szumiała im tajemniczym szmerem, kiedy jechali drogą wzdłuż niej. Na Bulczykowym tartaku świeciło się jasno, piły jęczały od rznięcia drzewa, woda bulgotała na kole. Za chwilę umilkły piły. Pytlu, pytlu, pytlu — kołatało za nimi z daleka. Widać Bulczyk skończył rznięcie, a puścił na całą noc młyn. Niech sobie idzie i robi pieniądze, skoro gazda przyłoży głowę pierzyną.

A woda, niestrudzony parobek młynarza, pochwyciła w swe palce młyński kamień, obróciła nim poprzez zęby trybów i pasów, poruszyła patykami pytli, wstrząsnęła wielką skrzynią przepełnioną owsem.

W mieście ich jednak podpatrzył, że nie wysiadają. Inni się też za nimi oglądali, bo ich znowu paradne cuchy uderzyły, a na jarmark się przecież w cusze takiej jak na pogrzeb plebana nie idzie. Toteż jeszcze pociąg nie zawiózł ich do biskupa, a pomiędzy narodem zaczynało już wrzeć na dobre. Na targu powtarzali sobie wieść o delegacji z ucha do ucha, robiono przeróżne przypuszczenia. Na koniec mężczyźni ucapili gdzieś krewną jednego z delegatów, przysiedli się do niej w szynku, dali popić, pochlebili sporo i wyszło szydło z worka, że pojechała do biskupa delegacja za nowym plebanem.

Wieczorem rozniosła się wieść jak strzała po wszystkich przysiółkach, bo przecież ludzi było moc na targu w mieście.

I zaczął się tajemny wiec. Jak ludziska rozpuścili języki, jak sobie zaczęli tworzyć przeróżne wiadomości, jak snuć domysły, to się wnet z tego i owego rozpaliła kościelna polityka na dobre. Zdawało się, że się każdy gazda czuje pokrzywdzony, że on tam nie pojechał w delegacji, że jego pominięto w tak ważnej sprawie, że nie jemu przypadło w udziale rozstrzygać o plebanie tylko tam tym czterem.

— Widzicie, widzicie. To się wyrychlili. Jeszcze pleban ciepły w grobie, a ci już u biskupa. No, no. Nie będzie z tego nic dobrego, mówię wam — przedkładała Buńdula swoje poglądy u Matyscorza, gdzie się na pogwarkę zebrało sporo ludzi.

— Co by nie miało być nic dobrego — sprzeciwiła się jej Maciejowa, która razem z mężem chciałaby tego właśnie plebana, a nie innego, jako że on lubiał z bogaczami trzymać.

— A jak to sobie wy rachujecie? Myślicie, że go tu naród chce? Mało to było kłopotu, jak tu był?

I poczęła jej wyliczać litanię przeróżnych spraw: to chwytanie za laskę w stosunku do narodu, to uganianie za parobkami chodzącymi do dziewek, jakby to oni nie byli do tego, żeby się z dziewczętami poznać i pożenić, to znowu jakieś strajki w fabryce, jakie sobie młodzież urządziła w sam Wielki Tydzień.

Włosy na głowie stawały od przerażenia, jakim zbrodniarzem stał się naraz Ogryzecki w ustach roznamiętnionej babinki.

— Cicho, stara, siedź! — krzyknął na nią dawny gwardzista, a kobieta zmęczona już gadaniem ucichła. — Powiem wam ja tak. Jeździł tu do nas też Zaganiacz. Wiecie, że on był wójtem i wójtowanie mu jeszcze w głowie.

— O jeszcze i jak — przytwierdziło kilka głosów, niechętnych z powodu zawiedzionych dawniej nadziei na jego wójtostwo.

— Otóż tu jest cały sęk. Ksiądz będzie plebanem, a ja będę wójtem. No nie? Przecie to proste.

— Jak to mówicie? Mówcie jaśniej — odezwał się Rzodkosz.

Do dnia 1 października br.

Zaorano 200,782 ha w 31 powiatach Dolnego Śląska

Dotychczasowe wyniki jesiennej akcji siewnej

Wrocław (st). W Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu odbyło się drugie z kolei posiedzenie wojewódzkiej Komisji Akcji Siewnej, w której wzięli udział wicewojewoda Barchacz, wojewódzki pełnomocnik akcji siewnej inż. Kazalski, przedstawiciele dyrekcji wrocławskiej i jeleniogórskiej Państw. Nieruchomości Ziemskich, Wydziału Rolnictwa, CPN, dolnośląskiego TOR-u, Związku Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych itp.

Na wstępie zebrania pełnomocnik akcji siewnej inż. Kazalski przedstawił dotychczasowe wyniki jesiennej akcji siewnej na Dolnym Śląsku oraz trudności na jakie akcja ta napotyka.

Jak wynika ze sprawozdań, obejmujących raporty z 31 powiatów Dolnego Śląska, do 1 października br. zaorano ogółem 230.782 ha, z czego na gospodarstwa osadnicze przypada 157.802 ha, na majątki PNZ 43.503 ha oraz na inne majątki 11.477 ha.

Ogółem obsiano w tym czasie 113.121 ha, podczas gdy w ubiegłym roku o tym samym czasie zasiano zaledwie 50 tysięcy ha. Akcja siewu jesiennego napotyka na trudności ze względu na brak dostatecznej ilości ziarna siewnego, paliwa, nawozów sztucznych i rąk do pracy w majątkach państwowych.

Na skutek długotrwałej posuchy w pow. legnickim żółkną zasiewy, na polach zaś leży do dziś jeszcze jęczmień. W wielu powiatach woj. wrocławskiego od maja br. było zaledwie 37 mm opadów atmosferycznych, w Zgorzelcu natomiast spadł grad, który wyrządził w gospodarstwach osadniczych poważne szkody. Z terenu nadchodzą meldunki, że na skutek panującej posuchy nie można orać, gdyż pługi się wyłamują.

W majątkach PNZ nasilenie akcji jesiennej przypadło na koniec września i początek października. Państwowe Nieruchomości Ziemskie odczuwają brak rąk do pracy. Korzystając z pogody niekorzystnej dla upraw, w majątkach tych kopie się obecnie ziemniaki. Pomimo tych trudności w obu dyrekcjach PNZ zaorano dotychczas około 40 tysięcy ha, zasiano zaś 25 tysięcy ha.

W tegorocznej akcji siewnej bierze udział 1.064 traktorów, nie mówiąc o koniach i krowach. Z braku rąk do pracy postanowiono, aby w akcji zbiorów ziemniaków i buraków cukrowych w majątkach państwowych wzięły udział grupy młodzieży szkół średniach i powszechnych pod opieką nauczycielstwa.

Pomoc państwa w tegorocznej akcji siewnej polega na udzielaniu pomocy w naturze oraz pomocy pieniężnej w formie kredytu udzielanego osadnikom. Pomoc w naturze realizowana jest przez przydzielanie żyta i pszenicy na skrypty dłużne osadnikom najbiedniejszym, źle zagospodarowanym, pomoc pieniężna natomiast jest przydzielana tym powiatom, które wyeliminowane zostały od pomocy w naturze.

Przypuszcza się, że tegoroczna jesienna akcja siewna na Dolnym Śląsku pomimo różnych trudności i niedociągnięć zostanie zakończona najdalej do końca października. Dodać przy tym należy, że akcja siewna na Dolnym Śląsku jest już ostatnią pomocą zorganizowaną przez państwo dla woj. wrocławskiego.

Dzięki sprawności M. O.

Udaremniono napad na willę konsula Francji

Wrocław. (st) Wielkim sukcesem może się poszczycić Wydział Śledczy wrocławskiej M. O., który przed paroma dniami natrafił na ślad groźnej bandy rabunkowej. Banda, złożona z siedmiu osób, uzbrojonych w broń palną, planowała dokonanie napadu rabunkowego na siedzibę konsula francuskiego we Wrocławiu.

Dzięki dużej energii i sprawności funkcjonariuszów M. O. udało się zapobiec w porę napadowi. Poinformowane o planowanym napadzie władze obstawiły niespostrzeżenie willę konsula, skutkiem czego cała szajka bandycka została zdemaskowana i ujęta przed wejściem na teren willi.

Dzięki zaskoczeniu bandyci nie zdołali nawet użyć broni. Znaleziono przy nich kilka pistoletów, 4 niemieckie pięści pancerne (panzerfausty) oraz granaty. W czasie wstępnych dochodzeń ujęci przyznali się do zamierzonego napadu na siedzibę konsula, w związku z otrzymanymi przez nich informacjami, jakoby konsul francuski miał otrzymać ostatnio większą ilość dewiz zagranicznych.

Całą bandę przekazano władzom Urzędu Bezpieczeństwa.

Nielegalny skup bydła

Wójt i sołtys za kratami

Lubań (js). Wielkie wrażenie w powiecie Lubań wywołał fakt aresztowania zastępcy wójta gminy Zalipie Dolne, Leona Stępniewskiego, sołtysa gromady Bartniki Średnie, Wiktora Mariuka oraz rzeźników Stanisława Falasza, zam. w Leśnej i Adama Kaczmara, zam. w Bartnikach Górnych.

Wymieniona czwórka trudniła się bezprawnym rekwirowaniem bydła u obywateli gminy, a następnie sprzedawała ubite sztuki w sklepach wymienionych rzeźników. Osiągane w ten sposób pieniądze dzieliła między sobą, co dawało pokaźne zyski.

Obaj rzeźnicy przy kupnie bydła od urzędników gminnych nie żądali świadectw pochodzenia sprzedawanych sztuk, ani też wymaganych od uboju zaświadczeń lekarza weterynaryjnego, iż bydło to nie nadaje się do chowu.

Ponadto stwierdzono w przeprowadzonych dochodzeniach, że rzeźnik Falasz sprzedawał skóry bydlęce z pominięciem Państwowej Centrali Skupu Skór Surowych osobom nieuprawnionym do skupu, które trudniły się nielegalnym wyprawianiem skór.

Aresztowanie nastąpiło na skutek porozumienia się Komisji Specjalnej z Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Lubaniu. Dochodzenia trwają. Występną czwórkę czeka obóz pracy.

Młodzież bierze udział

w zbiorach ziemniaków

Wrocław. (st) U wicewojewody wrocławskiego A. Barchacza, odbyła się we czwartek 9 bm. konferencja z udziałem przedstawicieli wrocławskiej i jeleniogórskiej dyrekcji, Państwowych Nieruchomości Ziemskich, oraz kuratora wrocławskiego Okręgu Szkolnego Bursy. Celem konferencji było omówienie zorganizowania społecznej pomocy ze strony młodzieży szkolnej w akcji jesiennego zbioru ziemniaków i buraków cukrowych w majątkach państwowych, administrowanych przez obydwie dyrekcje.

W wyniku konferencji, kurator Bursa wydał poszczególnym inspektoratom szkolnym na terenie okręgu zarządzenie natychmiastowego zorganizowania grup młodzieżowych do akcji zbiorów zarówno w szkołach powszechnych, jak i średnich wszystkich typów.

Na każde zapotrzebowanie zgłoszone przez administratorów PMZ, do starostów powiatowych, poszczególne grupy młodzieżowe skierowane zostaną do pracy, gdzie otrzymają pełne wyżywienie i noclegi. Każdą grupę uczniowską kierować będzie nauczyciel.

Piękną inicjatywę i zrozumienie ze strony władz szkolnych woj. wrocławskiego, należy powitać z uznaniem.

Kursy dla przedstawicieli zarządów

związków zawodowych we Wrocławiu

Wrocław (st). W ramach akcji szkoleniowej w miesiącu październiku. Wojewódzka Szkoła Związków Zawodowych we Wrocławiu organizuje krótkoterminowe seminaria dla członków zarządów Związków Zawodowych.

W dniach od 13 do 17 października na seminaria winni się zgłosić członkowie zarządów oddziałów następujących związków zawodowych: przemysłu metalowego, włókienniczego, górników, pracowników gastronomiczno-hotelowych, spożywców, poligrafików, budowlanych, przemysłu chemicznego, transportowców, odzieżowców, przem. drzewnego, cukrowniczego, spółdzielców, kolejarzy i pracowników rolnych.

W dniach 22—26 października przybędą członkowie zarządów następujących związków zawodowych: nauczycielstwa polskiego, pocztowców, pracowników instytucji społecznych, pracowników państwowych, samorządowych, służby zdrowia, pracowników cywilnych, administracji wojskowej, pracowników ubezp. społ. i kolejarzy nieprzeszkolonych na seminariach poprzednich.

Nauka odbywać się będzie w lokalu Woj. Szkoły Z. Z. we Wrocławiu, ul. Mazowiecka 17. Kandydaci zamiejscowi winni zgłosić swe przybycie wcześniej dla zarezerwowania kwater. Należy przywieźć ze sobą koc, prześcieradło i poduszkę.

Za dobór kandydatów i wysłanie ich w podanych terminach, odpowiedzialne są poszczególne zarządy okręgowe Z. Z.

Jesienne kursy szkolenia lotniczego

JELENIA GÓRA. (js) Obecny sezon lotniczy jest wykorzystywany w całej pełni na terenie Aeroklubu Jeleniogórskiego.

Na kursach szybowcowych uczy się latać początkujących, zaznajamiając ich jednocześnie z wiadomościami teoretycznymi. Jest to nowoczesny szybki kurs wyszkolenia lotniczego.

Po ukończeniu powyższego kursu, młodzi piloci przejdą przeszkolenie z pilotów szybowcowych na pilotów samolotowych.

Aeroklub jeleniogorski w dalszym ciągu przyjmuje zapisy kandydatów. W kursie mogą uczestniczyć również niestowarzyszeni, zarówno chłopcy jak i dziewczęta, od lat 15. Sekretariat Aeroklubu mieści się przy ul. Osóbki-Morawskiego 19.

Klub filmowców YMCA

JELENIA GÓRA. (js) Mający zawiązać się w dniach najbliższych klub filmowców Polskiej YMCA w Jeleniej Górze opracował już plan przewidujący dokształcanie zawodowe młodzieży drogą wyświetlania filmów naukowych.

Z cyklu tego wyświetlane zostaną filmy na temat produkcji papieru, produkcji ołówków, ekspedycji naukowej na Grenlandię, oraz na tematy przyrodnicze.

Prócz filmów klub będzie organizował wycieczki do muzeów itp. ośrodków naukowych miasta i okolicy.

Prezydent m. Szczecina z wizytą we Wrocławiu

Wrocław. (st) We Wrocławiu gościł z dwudniową oficjalną wizytą, prezydent miasta Szczecina Zaremba. Była to rewizyta prezydenta wrocławskiego Kupczyńskiego, który bawił w tym roku oficjalnie w Szczecinie.

Gość interesował się problemami miasta, jego odbudową i zagospodarowaniem.

Szajka przemytników słoniny

zlikwidowana w Zgorzelcu

Zgorzelec (js). Onegdaj została osadzona w aresztach śledczych grupa przemytników, mających swą siedzibę w Zgorzelcu, do której należały następujące osoby: Świstak Julian, Tereszczyńska Petronela i jej siostra Zofia oraz Lech Helena.

Przewodnikiem grupy był Świstak, który posiadał w Zgorzelcu swoją melinę.

W składach swych gromadził on pochodzące z przemytu artykuły galanteryjne, jak nici, igły do maszyn, grzebienie, kalki maszynowe itp. Wszystkie towary zostały skonfiskowane.

Tereszczyńska Zofia i Petronela oraz Lech Helena zajmowały się dostarczaniem Świstakowi artykułów spożywczych, a przede wszystkim słoniny, wymieniając ją na towary posiadane przez Świstaka, pochodzące z zagranicy i przemycone do kraju.

Kobiety aresztowano w chwili, gdy przeprowadzały transakcję, dostarczając Świstakowi 140 kg słoniny w zamian za szelki, grzebienie i kalkę. Do wykrycia szajki przemytniczej przyczyniła się w dużej mierze Społeczna Komisja Kontroli Cen i Milicja Obywatelska w Zgorzelcu, która natychmiast zawiadomiła o powyższym Delegaturę Komisji Specjalnej.

Należy zaznaczyć, że przemytnicy w Zgorzelcu płacą po 1.500 zł i więcej za kilogram słoniny i innych tłuszczów, które następnie przenoszą za Nysę. Na skutek stwierdzenia szkodliwej działalności całej czwórki, Delegatura Komisji Specjalnej wystosowała wniosek o osadzenie jej w obozie pracy.

Sukces L. Solskiego w Jeleniej Górze

Jelenia Góra (js). Premiera „Grubych ryb" z gościnnym występem nestora sceny polskiej, Ludwika Solskiego, po drugim akcie zamieniła się w spontaniczną owację publiczności, na cześć wielkiego aktora. Imieniem miasta i powiatu przemówił przewodniczący Pow. Rady Nar., prof. Górka, wręczając Solskiemu puchar, ze słowami hołdu i uznania. W imieniu zespołu artystycznego Teatru Miejskiego złożyła wyrazy hołdu dyr. Łozińska oraz art. dram. Bryński, w imieniu Klubu Literatów — mgr. Kowalczyk.

Zmiany w MRN

JELENIA GÓRA. (js) Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze odbyły się wybory nowego przewodniczącego Rady. Klub radnych PPR wysunął kandydaturę b. naczelnego dyrektora Południowo-Zach. Zjednoczenia Przemysłu Szklanego w Jeleniej Górze. W wyniku tajnego głosowania kandydatura nowego przewodniczącego przeszła 26 głosami, przy 6 wstrzymujących się od głosowania. Poprzedni przewodniczący Konstanty Meglicki ustąpił z zajmowanego stanowiska na skutek złego stanu zdrowia.

J. Prorok — „Pokolenie Zbójników"

— Ja wiem, jak mówię i co mówię, a mądry się od razu wyzna — odpowiedział gwardzista i wskazał nieznacznie na Matyscorza, jako że ten był w dobrych stosunkach z Ogryzeckim.

Chłopstwo się zamyśliło. Po jakimś czasie jednak zrozumiało i gęby się pootwierały od zdumienia, jakie to sprawy toczą się poza narodem, o których się tak mało wie, na których się wyzna tylko taki wyga, jak ten Buńda, co Wiedeń przejechał i na burgu cesarzowi służył.

— No czekajcie, zobaczymy, co jeszcze powie na to wójt — odezwał się Bartłomiej, a ludzie zmiarkowali od razu, że chyba jeszcze jutro pójdzie Bartłomiej do niego, jako że obaj byli kompanami nie lada.

Miły mocny kany! Czy to się naród myli? Czy się nie zna wzajem na wskroś? Czyż nie „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi"? Jeszcze delegacja nie stanęła na progach biskupiego pałacu, a wójt obradował z Bartłomiejem sprawnie nad wszystkim. A wójt, jak to wójt. Aż skoczył z podziwienia na tę wiadomość.

— Nie, szkoda mówić — wrzasnął. — Ten tu plebanem nie będzie. Moja w tym głowa. Gmina tu też ma co do gadania, bo jest i ona kolatorem.

Wsiadł sobie do swojego fasągu i jazda w świat. Prasnął całe urzędowanie i pojechał. A wiadomo, że taki tam nic jeździ po próżnicy. Przecie chodzi o jego skórę. Jeszcze by go nowy pleban usunął z urzędowania, a Zaganiacza wkręcił.

Pojechało się tu i tam, pomówiło się z tym i z tamtym, nie omieszkało się nawet samego Zaganiacza, żeby go wybadać w pięknych uśmiechach. Trafiło się nawet do tego i owego jegomościa wypytując skrzętnie, jak to idzie z plebanami, kogo by tu wziąć, kto o tym będzie miał ostatni głos. Koniec końcem wójt upatrzył sobie witowskiego plebana, jako że ten i był stary, i gruby, i miał u władz duchownych wzięcie, i w sam raz podawał się od kilku miesięcy do zmiany, bo mu witowianie pięknie zmierzli.

— Czekaj, czekaj. Jeszcze sobie z witowskim plebanem przegadam. A jak ja ci poślę delegację, to ci mina na amen zrzednie — mruczał wójt pod adresem Zaganiacza i zacierał ręce z radości. — Wójtowania ci się chce? Ja tu wójt. Twoje się skończyło. Zobaczymy, kto mocniejszy.

Za parę dni huczało po wsiach jak w ulu. Naród się znarowił jak koń, któremu gdy da gazda za dużo owsa a bata skąpi, to mu się żadnej roboty nie chce, ciągle by tylko rżał a zadkiem prał. Po chałupach zbiegały się na posiady całe gromady ludzi, a nic tylko o plebanii i plebanie, o delegacji, o tym, kto tu ma być następcą nieboszczyka. Zapomniano o łzach i wzdychaniach na pogrzebie, zarzucono zwykłą pobożność.

— Alboż to nie my stawialiśmy kościół? Nie z naszych pieniędzy każda w nim cegła? Kogo naród chce mieć, ten i będzie. Biskup takiego da, bo wie, że my tu takiego będziemy szanować i kochać jak ojca. Źle to było poprzednikowi u nas? Niechby tu tylko swojski człowiek przyszedł, a nie panek jaki, co to się ani do ciebie, człowieku, nie odezwie.

Tak sobie uchwalowano po wsiach. A głosy te niosły się od domu do domu, od przysiółka do przysiółka. Poczuł się ten tłum powołany do rządów, chciał rozstrzygnąć i ustanawiać o plebanie. Kumosia zabiegała do kumosi, gazda przychwalował gaździe. Nic tylko pleban i pleban.

— Ale się to cichcem wybrali, widzicie — mówiła kiwając głową Faflecina do Hanki Jajeśniculi. — Chcieliby, żeby ich nikt nie widział. Kuba, powiedzielibyście? Ten Kuba, co go całymi latami nie widać w kościele ani do spowiedzi, ten od razu teraz u biskupa. Mówię wam, człowiek by się wnet zbuntował na to wszystko.

— Cchoże, cicho. Zobaczymy, z jakimi minami przyjadą — uspokajała ją Hanka. — Może ich tam znowu nie przyjmą tak z rozłożonymi rękami.

— Co by nie przyjęli. Tacy się tam umieją ładnie pokazać, chociaż diabła ma jeden i drugi za skórą.

— No, przecież Kalota nie ma żadnego diabła, porządny chłop — zauważył Bronek, który wszedł do izby, a już przed progiem podsłuchał, o czym teraz Hanka mówi, bo mu się już teraz serce do Hanki skłaniało, od czasu kiedy Jagniesia zaczęła bałamucić i na wiatr mówić. Hanka teraz bywała w jej domu, a on zawsze znalazł jakiś powód, żeby go w gospodarstwie potrzebowała do pomocy.

Lud się podzielił na grupy. Jedni za tym plebanem, drudzy za innym; jedni chcieli miejscowego, inni obcego, żeby i służbę plebańską dotychczasową powyganiał, bo już ich tam dość było przez tyle lat.

— Ty, Bronek, ty sobie jakiej baby poszukaj i ożeń się, a nie broń mi tu Kalotów — zgromiła go matka. — Tacy oni znowu dobrzy dla ciebie? A z Maryną i Frankiem nieboszczykiem — Boże daruj mu, bo jest na Sądzie Twoim — co było? Nie pamiętasz? Kaloty, Kaloty. Dobrzy oni wszyscy, przemierzli bogacze.

— Nie krzyczcież, mamo. Maryna to dzielna kobietka. Będzie mieć dziecko, jak mówią — zauważył Bronek i zaśmiał się dwuznacznie.

— Ty bujoku przemierzły, nic ci tylko to w głowie. Czekaj, przyjdzie nowy pleban, to się zabierze do ciebie. A przydałoby się. Tu takiego potrzeba, który by wlazł narodowi z butami do sumienia.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

zakupi

maszyny i kotły

do wyrobu mydła zwykłego, toaletowego i świec. 4241

Zgłoszenia kierować do Wydziału Produkcji P. S. S. w Łodzi, Piotrkowska 31, tel. 181-63.

Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

przyjmie do swych kopalń:

rębaczy ładowaczy pracowników niekwalifik. dołowych

Płaca, premie i aprowizacja w/g zasad obowiązujących w przemyśle węglowym. Dla kawalerów zakwaterowanie w domach noclegowych z zorganizowanym wyżywieniem. — Pracownicy kwalifikowani żonaci mają możność uzyskania mieszkań. Po miesiącu pracy zwrot kosztów biletu kolejowego do Bytomia. Zgłoszenia: Dyrekcja B. Z. P. W. — Wydział Mobilizacji Sił Roboczych, Bytom, ul. Moniuszki nr 18. (PAP) 4239

Ostrzega się

przed **kupnem maszyny elektrycznej do liczenia** marki „Rheinmetall" nr 64.517, skradzionej z biura **Pełnomocnika Węglowego CZP Metalowego w Mysłowicach.** 4229

Ogłoszenie

Oddział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Gliwicach podaje do wiadomości, że na odcinek Nr 40 karty żywnościowej kat. I. prac. wydawany będzie jednorazowo węgiel w ilości 500 kg na odcinek karty żywnościowej za miesiąc październik i 100 kg na odcinek karty żywnościowej za miesiąc listopad br.

Osoby otrzymujące karty żywnościowe I. kat. prac. z pieczęcią Zarządu Miejskiego m. Gliwic — Oddział Aprowizacji zgłoszą się po odbiór węgla w terminie do dnia 31. października br. w jednym z poniżej podanych firm:

1) Gliwickie Towarzystwo Handlowe Ge-Te-Ha, Gliwice, ul. Tarnogórska Nr 16.
2) Sprzedaż Węgla „Barbara", Gliwice, ul. Fabryczna 3.
3) Sprzedaż Węgla „Progress", Gliwice, ul. Jagiellońska 8.
4) Sprzedaż Art. Opałowych „Opał", Gliwice, ul. Jagiellońska 14a.
5) Kopalniana Spółka Opałowa, Gliwice, ul. Zwycięstwa 49.

Cena węgla za tonę wynosi 1.040,— zł loco skład węgla, przyczym zaznacza się, że przewóz węgla odbywa się własnymi środkami lokomocji.

Prezydent Miasta
(—) wz. Mikunicki
(wiceprezydent)

4243

W GLIWICACH poszukujemy zaraz

kilku mieszkań (willi)

do remontu, lub za zwrotem kosztów, oraz **1 mieszkania w Katowicach** 1—3 pokojowego. Zgłoszenia: Katowice, Kochanowskiego 6/1, tel. 3-13-42. 4242

JAWORZNICKO - MIKOŁOWSKIE ZJEDN. PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
Kierownictwo Budowy Elektrowni 80 atn. w Jaworznie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na transport materiałów budowlanych z terenu „Siłowni" za kop. „Jan Kanty" na kop. „Bierut".

Podkłady ofertowe nabyć można w biurze Kierownictwa Budowy w Jaworznie w cenie 200.— zł.

W terminie przetargu Kierownictwo Budowy w Jaworznie udzielać będzie oferentom wszelkich informacji.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 października br. o godz. 10 w Dyr. Techn. J.-M. Z. P. W. w Mysłowicach, ul. Sienkiewicza nr 4.

Wadium 1 proc. kwoty oferowanej.

J.-M. Z. P. W. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów. (PAP) 4233

Zakłady Chemiczne „Aniołów"
w Częstochowie, ul. Warszawska nr 444

przyjmą zaraz

księgowego

do prowadzenia księgowości materiałowej, względnie księgowości ruchu. — Warunki pracy i płacy w/g Umowy Zbiorowej Pracowników Przemysłu Chemicznego. — Wnioski z życiorysem należy kierować do Wydz. Personalnego fabryki. (PAP) 4236

Pamiętajcie o Waszych drogich zmarłych
Uczcijcie ich pamięć rzęsistym oświetleniem grobów

FABRYKA ŚWIEC
Henryk Gosek
CZĘSTOCHOWA, UL. JASNOGÓRSKA 102
Telefon 15-91, 16-31

poleca lampki nagrobkowe, palące się 1½ godziny w cenie 100 zł za tuzin.
Nim kupisz, sprawdź jakość towaru.
(PAP) 4237

ZARZĄD MIEJSKI M. GLIWIC — WYDZIAŁ TECHN.

ogłasza:

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót budowlano-remontowych oraz instalacyjnych centralnego ogrzewania w Palmiarni Miejskiej w Gliwicach.

Ślepe kosztorysy można nabyć za opłatą 100 zł, w Kancelarii Wydziału Technicznego I piętro.

Informacji technicznych udzieli Oddział Budownictwa Miejskiego II piętro, pokój 203, przy ul. Zwycięstwa 28.

Termin składania ofert upływa z dniem 21 października 1947 r. o godz. 12.

Oferty w zalakowanych kopertach, oddzielnie na roboty budowlano-remontowe i oddzielnie na roboty instalacyjne centralnego ogrzewania należy składać w Kancelarii Wydziału Technicznego.

Koperty bez uwidocznienia firmy, należy zaopatrzyć napisem:

1) Oferta na wykonanie robót budowlano-remontowych w Palmiarni Miejskiej w Gliwicach,
2) Oferta na wykonanie robót instalacyjnych centralnego ogrzewania w Palmiarni Miejskiej w Gliwicach. — Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone w P. K. O. wadium w wysokości 1% sumy oferowanej.

Zarząd Miejski m. Gliwic zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienia przetargu bez prawa ze strony oferenta do odszkodowania.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 października 1947 r. o godz. 12,15 w biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego przy ul. Zwycięstwa 28. (4244)

Wolne posady

Wydział Powiatowy w Kozlu przyjmie z dniem 1. 9. 1947 r. sekretarza Wydziału Powiatowego. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie przynajmniej średnie conajmniej 3-letnią praktyką na stanowiskach referendarskich w samorządzie powiatowym, ukończenie studium administracji komunalnej wraz z egzaminem. Wynagrodzenie wg. umowy. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować pod adresem Wydziału Powiatowego w Kozlu. (PAP) 6197d

PRZEDSTAWICIEL handlowy do poważnych Zakładów Chemiczno-Farmaceutycznych potrzebny — znajomość branży i rynku miejscowego konieczna. — Oferty składać pod „Energiczny" — „Czytelnik" — Będzin. 5699g

KONSTRUKTOR i technik do urządzeń mechanicznych poszukiwany. Reflektuje się na siły pierwszorzędne. Spółka Inżynierska, Bytom, Jagiellońska 23, m, 1 p. 5703g

POTRZEBNY waflarz. Wytwórnia Wafli „Delcja"— Sosnowiec, Modrzejowska 3. 5753g

PRACOWNICE fachowe w pudrze i pakowaczki zatrudni „AKO" Wytwórnia cukrów, Chorzów, Cieszyńska 16. 5302g

DMUCHACZ, dekoratorka na ozdoby choinkowe potrzebni na bardzo dobrych warunkach. Zabrze, telef. 39-62. 6160d

KOBIETY do robót ręcznych i szycia konfekcji dziecięcej — potrzebne. — Świętochłowice, ul. Ks. Kubiny 11. 5784g

ELEKTROINSTALATORÓW i pomocników przyjmą Zakł. Elektrotechniczne — „Elektro-Świat" w Piotrowicach Śl., Pierackiego 156. 5737g

MALARZY POSZUKUJEMY — ZAKŁAD MALARSKI, KATOWICE, TEATRALNA 10, KASPRZAK. 5859g

SAMODZIELNĄ siłę biurową — przyjmie Zakład Elektro-Mechaniczny „Pionier", Chorzów, Katowicka 32/34, telef. 49-451. 5871g

DZIELNY EKSPEDIENT(KA) ze znajomością dekoracji, potrzebny. Oferty z odpisami świadectw. Gliwice — „Czytelnik" pod „Dzielny". 5873g

SZLIFIERZA na stanowisko mistrza warsztatowego ze znajomością prac w nikiowaniu — poszukuje na dobrych warunkach Nikiownia W. Z. P. Met., — Katowice, Równoległa 2 — tel. 326-81. 5896g

SANATORIUM w Istebnej, Śląsk Cieszyński, poszukuje lekarza asystenta, kawalera, możliwie z przygotowaniem fizjologicznym lub chirurgicznym, pragnącego specjalizować się w chirurgii klatki piersiowej. Warunki dobre, krótki życiorys, zamłowania społeczno-zawodowe. 5885g

DROGISTĘ dyplomowanego po 30-ce, samotnego, uczciwego z większą gotówką, zaangażuję jako kierownika do dobrze prosperującej drogerii w Poznaniu. — Szczegółowe oferty możliwie z fotografią do „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „10.207". 6260d

SIŁĘ biurową zamieszkałą w Gliwicach poszukuje prywatna Hurtownia. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej pracy. Gliwice — „Czytelnik" pod „Inteligentna". 5877g

WYTWÓRNIA artykułów spożywczych znana ze swych wyrobów — poszukuje poważnych przedstawicieli. — Oferty: „PAR", Kraków, Rynek Główny 46, dla „3021". 6244d

POSZUKUJEMY: 1) Inżyniera lub technika z dużym doświadczeniem na stanowisko Głównego Mechanika. 2) Inżyniera lub technika na stanowisko referenta Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. 3) Inżyniera lub technika na stanowisko referenta Szkolenia Zawodowego. Huta „Milowice" — Sosnowiec, ul. Francuska nr. 12. (PAP) 6268d

POSZUKUJEMY: 4 techników, mechaników do biura konstrukcyjnego, 1 referenta do spraw ogólno-administracyjnych, 1 pracownika do Wydziału Zbytu, 1 pracownika do Wydziału Rachuby. 1 rządcę do majątku rolnego z praktyką, 1 ogrodnika do majątku rolnego, 1 introligatora. — Huta „Milowice", Sosnowiec, Francuska 12. (PAP) 6269d

POSZUKUJĘ odpowiedzialnej osoby do dziecka — Bytom, Wrocławska 74/2. 5387g

Posad poszukują

OSOBA kulturalna, perfect francuski, przyjmie posadę lektorki, zaopiekuje się domem poza Wrocławiem. Oferty: Wrocław, „Dziennik Zachodni", Kościuszki pod „Lektorka". 5817g

MISTRZ cukierniczy z kartą rzemieślniczą poszukuje pracy względnie przystąpi do spółki. Zgłoszenia: Poznań, Rybaki 9—16. 5831g

BUCHALTER bilansista, pierwszorzędny, plan kont. poszukuje posady ewent. na popołudniu. Oferty do „Dziennika Zachodniego", Katowice pod „6226". 6226d

POCZĄTKUJĄCA maszynistka na praktykę biurową poszukuje posady bez pensji. Oferty „Czytelnik", Katowice pod „5333". 5862g

INTELIGENTA starsza gospodyni zajęłaby się domem jednej lub dwojga bezdzietnych osób w Bytomiu, posiada referencje. Zgłoszenia: „Dziennik Zachodni", Bytom — „Repatriantka". 5865g

KIEROWNICZKA sklepu mleczarskiego, przyjmie posadę zaraz. Gliwice „Czytelnik" pod „510". 5879g

KASJERKA z długoletnią praktyką, przyjmie posadę zaraz. Oferty: Gliwice, „Czytelnik" pod „409". 5881g

BUCHALTERKA przyjmie prowadzenie księgowości w godzinach popołudniowych — telefon 333-20. 5893g

KTO przyjmie, młodą inteligentną panienkę na praktykę dentystyczną (skończone gimnazjum). Oferty: „Czytelnik", Katowice pod „5314". 5845g

BUCHALTERKA - bilansistka, przyjmie pracę godzinową. Księgarnia „Czytelnik", Jelenia Góra „Buchalterka". 6264d

Kupna

KSIĄŻKI NAUKOWE polskie, niemieckie, kupuje — sprzedaje. Księgarnia — Antykwarnia Nikodemski, Katowice, Jana 14. 5989d

PASY, filc biały, flanelę białą, siatki, gazę młyńską, kupię. Bytom, Moniuszki 15, tel. 49-93. 5641g

KOCIOŁ do centralnego ogrzewania piętrowego — (Etagenheizung) kupię. Pilne. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „5326". 5821g

SZKŁO sygnałowe: zielone, czerwone, lakier do podlewu luster, każdą ilość kupię. B. Kościański, Warszawa, Mokotowska 69. 6133d

SODĘ amoniakową, sodę oczyszczaną, sodę krystaliczną kupimy „Impregno" Mikołów, Szpitalna 4, tel. 211-28. 5663g

UŻYWANE bębny karbidowe kupujemy — tel. 342-34. 5797g

KUPIĘ każdą ilość rurki miedzianej o przekroju 5 mm, wewn. 4 mm, nawet w kawałkach 11 cm długie. Zgłoszenia: Chorzów, Hajducka 4, tel. 407-31. 6156d

MASZYNĘ do palenia kawy marki „Probat" (pojemność 5 do 15 kg) kupi palarnia kawy „Marago", Katowice, Daszyńskiego 4 Telef. 26-262. 5863g

KREDENS kuchenny solidny okazyjnie kupię. — Szumski, Bytom, Mickiewicza 7. 5864g

APARAT do odmierzania długości — kupię. Oferty: „Czytelnik", Katowice pod „Zakład krawiecki". 5895g

KUPUJEMY przyrządy pomiarowe, aparaty elektryczne, druty, materiały izolacyjne. Wykonujemy naprawy przebudowy przyrządów, aparatów elektrycznych. Strojenie, naprawy radioodbiorników.— „Elektrotechnos" — Katowice, Mikołowska 9. 6245d

WANDERERA 6 kompletny motor górnozaworowy, nowoczesną maskę do Hannomag limuzyny trybik do tachometru Fiata, zakupi teatr objazdowy. Oferty do 19 października — Katowice, Hotel Polonia — Morawski. 6262d

TOKARNIA nowoczesna, typ mocny, o długości toczenia 1500 mm, ze śrubą pociągową, wbudowany silnik o mocy około 4 KM, tylko w stanie pierwszorzędnym, poszukiwana. — Oferty pod „Tokarnia" do Biura Ogłoszeń, Warszawa, Wiejska 16. 6251d

Sprzedaże

FABRYKA cukierków i czekolady „Delicja, Łódź, Żeromskiego 31 — poleca: cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wysyłamy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. 6052d

DOM 3 piętrowy w Sosnowcu przy ul. Moniuszki 24 i przy ul. Pańskiej okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, ul. 3 Maja 11a przy Związku Byłych Więźniów Politycznych od 10—13. 5861g

SIATKĘ drucianą ogrodzeniową sprzedam, ceny niskie, H. Towarnicki, Katowice, Pierackiego 8 — telefon 303-74. 5689g

OBUWIE wszelkiego rodzaju jak: męskie, damskie, dziecinne, narciarskie, kapce, duży wybór. Dla członków związków zawodowych 10 proc. rabatu poleca: Magazyn Obuwia, Czernachowski, Katowice, Warszawska 36. 5877g

100.000 butelek nowych bordówek sprzedamy „Giezet" Bytom, Rynek 26, tel. 41-53. 5673g

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza firma Kanarek, Kraków Mazowiecka 35. 5957d

MASZYNĘ rzeźniczą wilka sprzedam. Oferty „Czytelnik", Katowice pod „Wilk" 5767g

AUTOMAT (matrycę) do wyr. pluskiewek i maszynę do tłoczenia pralek sprzedam. Fiudziński, Myszków, Kościuszki 34. 5834g

WIĘKSZĄ ilość kapsli (koronkowych) do wód mineralnych bez wkładek, cena niska sprzedam. Fiudziński Z. Myszków, ul. Kościuszki 34. 5835g

TAPCZANY, fotele, materace solidne poleca Wilczkiewicz, Katowice, Kościuszki 31. 6227d

SAMOCHÓD osobowy reprezentacyjny „BUICK" 8-mio cylindrowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Katowice, Opolska 14, garaż. 6187d

BECZKI dębowe 1.000 litrowe (winne) do sprzedania. Wytwórnia Beczek, Prudnik, Kochanowskiego 2. 6232d

2 KOMPLETNE suszarnie do ciasta (makaronu) fabr. Bühler, sprzeda w Krakowie, Biuro Techniczne, — Wrocław, Św. Wincentego 25, telef. 35-80. 5768g

KROSNA wąskie, system angielski, Skr Carka 200 wrzecion, tanio do sprzedania. Karliński, Radomsko, Kopiec Nr 1. 5777g

FARBOLAK — Wrocław, Krupnicza 9, poleca artykuły malarskie w wielkim wyborze, nitro-lakiery, nitro-szpachlówka, oraz gips sztukaterski. 6058d

PRASA hydrauliczna do oleju, walce gniotownik — sprzedam. Oferty: „Czytelnik", Katowice pod „5245". 5739g

CIĄGNIK ogumiony, stan b. dobry, przyczepka 5 ton bez gum — sprzedam. — Oferty: „Czytelnik", Katowice Nr 5246. 5740g

DKW samochód osobowy w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość: Katowice, Warszawska 9, m. 1. 5832g

SAMOCHÓD FIAT 500, zaporowy motor i sześciokrotne doskonałe ogumienie **sprzedam lub zamienię** na półciężarówkę. Katowice, telefon 35045. 5733g

MASZYNĘ do liczenia czterodziałaniową firmy Odner, sprzedam — Będzin, Małachowskiego 5 — Boliński. 5860g

JADALNIĘ, toaletę, łóżko dwuosobowe — okazyjnie sprzedam. Tel. 415-13. 5870g

TRZY szafy i sypialkę sprzedam. Oferty: „Czytelnik", Chorzów pod R. 5872g

SAMOCHÓD półtonowy — „Opel" P 4 sprzedam, prywatnie rejestrowany. Zgłoszenia: Katowice, Warszawska nr. 64, telef. 357-86. 5884g

SILNIK elektryczny nowy okapturzony, krótkozwarty 10 KM 380/220, 2800 ob. min. — sprzedam. Tel. 32-204. 5882g

NOWĄ maszynę nożną do szycia — sprzedam. Wójtowa Wieś, Miasteczko 2 (Bufet). 5878g

SPRZEDAM kompletne urządzenie fabryki lemoniady. Pisemne oferty: Hrusków, Mickiewicza 4 — 7, Wojciechowski. 6343g

PLATFORMĘ i wagę 200 kg sprzedam. Szopienice, Warszawska 33. 5845g

SPRZEDAM prasę dwuramienną, dwuskosową z automatem do guzików. — Wiadomość: Częstochowa, tel. 16-35. 6254d

UWAGA TKACZE! Skręcarka elektryczna do zdwajania przędzy wełnianej, pięciowrzecionowa, okazyjnie do sprzedania. Kraków, Wrocławska 14, m. 9. 6257d

SPRZEDAM większą ilość puszek a 1/4 kg nadających się do pasty, smarów, akierów, trucizn, proszków itp. F-ma „Cer", Poznań-Zawady, Św. Michała 73 — tel. 87-04. 6253d

SPRZEDAŻ mebli z prawem wywozu z Wrocławia oraz inne zlecenia na Wrocław przeprowadza Biuro Zleceń „Express", Wrocław, Kluczborska 21. 6261d

MAGIEL ręczny okazyjnie sprzedam — Chorzów II, ul. Kingi 11. 5853g

PIANINO zagraniczne okazyjnie sprzedam — Chorzów-Batory, Ks. Strzybnego 11. 5850g

SAMOCHÓD osobowy „Aero", 4 cylindrowy, jak nowy, sprzedam. Bytom, Daszyńskiego 4, tel. 27-15. 5842g

Gotówka

KWALIFIKOWANY szewc poszukuje wspólniczki z maszyną. Oferty: „Gliwice „Czytelnik" pod „Przyszłość". 5874g

KUPUJĄC aptekę poszukuję wspólnika — wspólniczki. Pożądani samotni. Oferty pod „Fachowiec" — Wrocław, Wierzbowa 50, Biuro Ogłoszeń. 6245d

POSZUKUJĘ wspólnika do sezonowego intratnego przedsiębiorstwa. Częstochowa, tel. 16-35. 6255d

WSPÓLNIKA z 400.000 złotych, do wytwórni materiałów budowlanych, poszukuję. Oferty: „PAR" — Poznań, Ratajczaka 7, pod „10.225". 6259d

Lokale handlowe

SKLEP 100 m² wraz z mieszkaniem 2 pokojowym ewentualnie 3 pokojowym z pełnym komfortem wynajmę za zwrotem kosztów remontu. Bytom, ulica Gliwicka 21, II p., telefon 20-02. 5706g

SPRZEDAM sklep z piekarnią i urządzeniem w Legnicy. Adres wskaże Księgarnia „Czytelnika", Legnica, Grodzka 3/4. 5851g

ODSTĄPIĘ sklep, 4 duże ubikacje z piwnicami nadającymi się na fabryczkę lub magazyny. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia: „Dziennik Zachodni". Wałbrzych „500". 6248d

PIEKARNIĘ na dogodnych warunkach odstąpię— Wał brzych-Solice Dolne, Piasta 44 — Olkuszewski. 6249d

SKLEP galanterii żelaznej, sprzętu kuchennego, sprzedam korzystnie. Oferty: „Dziennik Zachodni"— Wałbrzych, pod „Szkło". 6250d

LOKAL sklepowy z urządzeniem pod Katowicami do oddania. Zgłoszenia tel. 304-50. 5764g

Mieszkania

3-POKOJOWE mieszkanie pół komfort z balkonem przy głównej ul. w Sosnowcu zamienię na 2 pokoje z kuchnią — Katowice lub Kraków — listy do „Dziennika Zachodniego, Katowice nr. 5342. 5897g

ZAMIENIĘ trzypokojowe komfortowe mieszkanie w Zabrzu na takież w Chorzowie Śródmieściu. Wiadomość: Chorzów, Krzyżowa 21, Restauracja. 5832g

Pokoje

POKOJU umeblowanego w Katowicach poszukuje inżynier. Oferty: „Dziennik Zachodni", Katowice pod „5322". 5883g

WŁOCH poszukuje pokoju umeblowanego w centrum Katowic przy kulturalnej rodzinie, możliwie jako jedyny sublokator. Oferty: „Czytelnik" Katowice pod „5379". 5892g

Lekarskie

GABINET kosmetyczny Barbary Przystalskiej, Katowice, Stawowa 20/4 lub Młyńska 12 wykonuje zabiegi w zakresie kosmetyki leczniczej, masażu i maquillage, od 10—17. 6169d

POWSZECHNA Przychodnia Dentystyczna przyjmuje, Katowice, Dyrekcyjna nr. 4. 6093d

DR FRYDERYK SZNEK, ginekolog i akuszer, powrócił i ordynuje od 9—11 i od 3—5. Gliwice, Zwycięstwa 21, tel. 44-22. 5880g

Nauka i sztuka

KORESPONDENCYJNE kursy księgowości. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. 5973d

ANGIELSKIEGO, francuskiego, łaciny, matematyki wyucza — Katowice, Gliwicka 1, m. 1. 5802g

ARABSKIEGO, HEBRAJSKIEGO kto nauczy młodą, zdolną panienkę? Oferty: „Czytelnik", Katowice, pod „5330". 5869g

MASZYNOPISMO, stenografia łatwym systemem— Katowice, Mickiewicza 20, m. 2. 5849g

Poszukiwania

JÓZEFA HIRNA poszukuje następujących osób: Męża Jana Hirnego, lat 58, ur. Kutkozu, pow. Złoczów, zamieszkały Lwów, Batorego 28, Agafia, Jan i Leon Wojtasz Lwów, ul. Zyblikiewicza 13. Demitra i Olgi Hanicki, Lwów, ul. Heninga 18. Zgłoszenia: Zabrze, Wolności 250, Kowenicka. 6253d

Zguby

OSTROWŁOSY fox-suka ośmiomiesięczna zginęła w parku Kościuszki, dziesiątego października wieczorem. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Katowice, Moniuszki 8 — sklep z ceratą, telefon 321-45 lub 337-53. 5854g

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracyjne przedpoborowego, wystawione przez ref. wojsk. miasta Gliwic, na nazwisko Krupa Adam, urodz. 24. 12. 1929 r. 5824g

UNIEWAŻNIAM zgubione wszystkie dokumenty. Lucja Plutowa, Gliwice, Jakuba Wójka 13b. 5833g

UNIEWAŻNIAM skradzione metryki urodzenia — Zdzisławy i Alicji Stewskich oraz zaświadczenia zameldowania — Bytom, ul. Oświęcimska 18. 5836g

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację nauczycielską nr. 636, wystawioną przez Kuratorium w Katowicach na nazwisko Górka Michał, Miechowice, ul. Moniuszki 2. 5867g

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Helena i Zdzisława Kasztan oraz inne dowody osobiste na nazwisko Helena Kasztan, Bytom, Wolności 55. 5860g

UNIEWAŻNIAM skradzione wszystkie dokumenty— Knobloch Helena, Gliwice, Bank Gospodarstwa Krajowego. 5875g

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację z kopalni, — kartki żywnościowe wrześniowe. Urbanik Jan. 5876g

UNIEWAŻNIAM skradzione kartki żywnościowe — październikowe. Kotas Klotylda, Godula, Szyb Zofii 2. 5886g

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczątkę salonu krawieckiego, Cieślikowskiego Władysława, Bytom, Gliwicka 16, oraz sfałszowane rachunki. 5898g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Liszkiewicz Andrzej, Bytom, Pl. Strzelców Bytomskich 1. 5889g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na prowadzenie sklepu spożywczego, wydaną przez I Urząd Skarbowy w Sosnowcu, Pakaszewska Genowefa, Sosnowiec, 1 Maja 10. 5890g

Dzierżawy

WYDZIERŻAWIĘ restaurację — hotel — pensjonat 24 pokoje wraz z urządzeniem. Wiadomość: Cieplice Śląskie Zdrój, Zamkowa 10, pow. Jelenia Góra. 6266d

Różne

PRACOWNIA teczek, torebek, portfeli, Ryszard Gajda Łódź, Piotrkowska 36. 6203d

PODZIĘKOWANIE P. Prezydentowi Klimczakowi, w Katowicach za miłą pomoc — kiedy w ciężkich warunkach przyszedł mi z pomocą. Z poważaniem Żebrowska. 5648g

Przedsiębiorstwo Samochodowe M. Studencki
Katowice, Stawowa 5
Tel. 348-70, 348-72

Kursy Kierowców Samochodowych
Skład części zamiennych i akcesoria samochodowych. 4114

RADIOAPARATY sprzedaję i kupuję **LAMPY-ELEKTROLITY** wszystkich typów **Warsztaty napraw**

„RADIOFON"
Katowice, 3 Maja 23
5% zniżka dla Zw. Zaw. 4155

Spółdzielnia Pracy „METALOWIEC"
Łódź, ul. Pogonowskiego Nr 13. Telefon 143-72
Produkuje: oliwiarki przemysłowe, wszelkiego rodzaju uchwyty do umocowania rur i kabelków, haki do izolatorów, kinkiety, różne szpony i baldaszki. 4240

Poszukujemy zaraz:
siostry - pielęgniarki dypl.
Lecznica Spółki Brackiej w Nowej Rudzie pow. Kłodzko. 4231

Włosie tapicerskie
skręcane w warkocze, **materace, sienniki, fotele leżakowe** sprzedają **Państwowe Zakł. Przeróbki Włosia, Wrocław, ul. Kaszubska 16. Tel. 30-91**
Na żądanie wysyłamy próbki włosia.
(PAP) 4235

Artykuły dentystyczne
K. WITKOWSKA i S-ka
Bytom, Wrocławska 1, tel. 50-27
KUPNO — SPRZEDAŻ
Prowincja, wysyłka za zaliczeniem. 4207

Techno - Radio
GLIWICE
Plac Wolności nr 9
Tel. 43-40

wykonuje wszelkiego rodzaju **naprawy odbiorników radiowych.** poleca również **części radiowe** oraz **odbiorniki.** 4234

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
Tadeusz Jankowski, Katowice, Plac Wolności 9 telef. 323-82. Wpisy na nowy kurs codziennie od 9—18. 4230

Kobiety w „Tour de France"

Mistrzyni pływacka opiekunką kolarzy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO")

Paryż, w sierpniu.

Organizatorem tegorocznego wyścigu kolarskiego, stanowiącego największe wydarzenie sportowe Francji, znanego pod nazwą „Tour de France", był francuski Czerwony Krzyż. Instytucję tę na całej trasie reprezentowały dwa wozy ciężarowe GMC. Na jednym z nich, prowadzonym przez kierowcę Jean Julien, znajdowała się kantyna dla uczestników wyścigu. Jechała nim p. May Duplaquet oraz wódz całej ekipy czerwonokrzyskiej — pani Zuzanna Wurtz. Na drugim wozie znajdował się ambulans. Jechali nim: główny masażysta, sanitariuszka — panna Gavouyre i jej pomocnica — panna Annie Schidane.

Pani Wurtz była w wyścigu tą osobą, która cieszyła się największą popularnością i zwracała na siebie ogólną uwagę. Przyczyną popularności pani Wurtz była nie tylko jej iście macierzyńska troskliwość o walczących o zaszczytny tytuł kolarzy, ale również jej przeszłość sportowa. Wszystkim, którzy interesują się sportem wiadomym bowiem jest, że Zuzanna Wurtz, będąca dziś matką dwudziestoletniego syna i babką, czarująca paryżanka, była w swojej przeszłości sportowej zdobywczynią wielu rekordów pływackich na trasach od 100 do 1.500 metrów. Obecnie obowiązki właścicielki kabaretu istniejącego obok jednego z paryskich szpitali i wiek nie pozwalają jej na branie czynnego udziału w życiu sportowym, niemniej jednak nie zaprzestała ona sportem interesować się i w czasie trwania „Tour de France". Obok zainteresowania, jakie miała dla uczestników wyścigu z tytułu pełnienia nad nimi opieki z ramienia Czerwonego Krzyża, pasjonowała się sportową stroną zawodów.

Towarzyszki pani Wurtz nie mogą również narzekać na brak popularności, która towarzyszyła im na całej trasie wyścigu. Na wozie p. Wurtz znajdowały się walizki zawodników oraz części rowerowe, wóz ten był więc odwiedzany podczas wszystkich zachodzących w czasie wyścigu defektów. Wóz drugi odwiedzany był przez tych kolarzy, którzy sami ponieśli w czasie jazdy obrażenia. Okazji do odwiedzin z jednego i drugiego powodu było mnóstwo, jakkolwiek w roku bieżącym obeszło się szczęśliwie bez poważniejszych wypadków.

Tymczasem na stu zawodników biorących udział w zawodach była przewidziana jedna tylko sanitariuszka, nie było zaś w ogóle lekarza. Ryzyko wypadku było nieustające, sanitariuszka więc, panna Jeanne Gavouyre, pozostawała w ciągłej trwodze. Na każdym też etapie poszukiwała niezmordowanie lekarza, obecność którego w ekipie sanitarnej uważała za konieczną. Pozostająca do jej pomocy panna Schidaine była wprawdzie — jak każda szanująca się dziewczyna — w czasie wojny członkinią załogi lekkiego ambulansu chirurgicznego, nie posiadała jednak dostatecznych kwalifikacji na sanitariuszkę.

Na każdym etapie strażniczki zdrowia kolarzy zaopatrywały się w szpitalach w przeróżne pastylki i pigułki, mające za zadanie usuwanie chwilowych dolegliwości pacjentów. W wypadkach zranień ofiarne panny przenosiły poturbowanych do najbliższej stacji sanitarnej lub do szpitala. — Panna Gavouyre, która przybyła niedawno z Indochin, dziękowała przy tych przenosinach, że Bóg uchronił Francję od takich upałów, jakie panują w Indochinach. Poważniejsze wypadki były jednak w tegorocznym „Tourze" rzadkością i zgłaszający się do ambulansowego wozu kolarze czynili to raczej z chęci pogawędzenia z miłymi pannami, niż z potrzeby.

Wdzięczniejszą rolę do spełnienia miał drugi z wozów Czerwonego Krzyża, wóz kantynowy. Był on licznie odwiedzany przez kolarzy zarówno dla celów bardzo prozaicznych — jakim była konieczność posilania się po wyczerpującej jeździe na trudnych etapach, — lecz również dla zamienienia kilku słów z uroczą 20-letnią panną May, która na wozie pełniła rolę kantyniarki. Panna May wespół ze swymi towarzyszkami pełniła rolę propagatorki Czerwonego Krzyża nie tylko dzięki swym pięknym, czarnym włosom. Czyniła to z równym powodzeniem, rozdając wśród dzieci, oglądających wyścig lemoniadę i czekoladę oraz kolportując z niezrównanym wdziękiem miesięcznik Francuskiego Czerwonego Krzyża — „Francja — Czerwony Krzyż". W czasie między częstowaniem dzieci filiżankami czekolady panna May zdobyła dla wspomnianego miesięcznika więcej, niż dwa tysiące abonentów oraz rozsprzedała 10 tys. biletów Loterii Narodowej.

Ole wóz Czerwonego Krzyża opatrzony nr 1, czyli wóz ambulansowy, z tytułu swoich obowiązków stawał na drodze i oglądał dzięki temu zdobywców żółtej koszulki na poszczególnych etapach, o tyle wóz nr 2 nie miał tej okazji ani razu w ciągu całego wyścigu. Wyjeżdżał bowiem zwykle na dwie godziny przed zawodnikami i przez wszystkie etapy jechał przed najszybszą czołówką wyścigu. Pani Wurtz cierpiała skutkiem tego, nie mogła bowiem zaspokoić swej ciekawości sportowej. Wrodzony jej jednak optymizm przykrość tę osłonił przeświadczeniem, że „Tour de France" wygrała właściwie ona, była bowiem na wszystkich etapach wcześniej niż pozostali uczestnicy wyścigu. Twierdzi też z całym przekonaniem, iż wszyscy kolarze, którzy na poszczególnych etapach wkładali żółtą koszulkę, czynili to nieprawnie, ponieważ koszulkę tę na całej trasie ona powinna nosić. (B. P.).

„Rolnik" w Opolu

ma 80 milionów zł obrotu rocznego

Opole. (hor) W dn. 5 października br. odbyło się w sali starostwa powiatowego w Opolu, doroczne, walne zebranie „Rolnika", Pow. Spółdzielni Roln.-Handlowej, w obecności 78 członków i licznych gości. Z Katowic przybyli dr. Grelowski (przedstawiciel Okręgu „Społem") i dr. Jerzy Rosinkiewicz (del. Str. Lud.). Zebranie zagaił dotychczasowy prezes Ignaczy Drzymała, składając sprawozdanie im. Rady Nadzorczej. Sprawozdanie zarządu składali: Feliks Kupilas, Wawrzyn. Szyma i Zygmunt Sładkowski. „Rolnik" obejmuje działalnością cały popiat opolski, prowadząc cztery sklepy w Opolu i jeden w Zakrzowie Turawskim. Obrót roczny wyniósł 80 milionów złotych.

W drugiej części zebrania powzięto przede wszystkim uchwałę, przemianowującą dotychczasową Spółdzielnię „Rolnik" na „Powiatową Spółdzielnię Roln.-Handlową Rolnik z odp. udz. Samopomoc Chłopska w Opolu". Następnie dokonano wyboru Rady Nadzorczej, do której weszli: Jan Wawrzynek, Mikołaj Kornek, Walenty Czaja, Franciszek Bul, Kazimierz Kasperek, Roch Maczko, Paweł Gurbierz, Ignacy Drzymała, Józef Łazik, Jan Sośnik, Kańdziora i dr. Grelowski. Przyjęto też nowy statut wzorowy, zalecony przez Związek Rewizyjny. Udziały podwyższono z 200 zł na 1.000 zł. jeden.

Nieszczęsna tułaczka

Londyn. (obsł. wł.) Na pokładzie statku „Samaria" przybyło do Liverpoolu 120 kobiet polskich wraz z dziećmi. Pochodzą one z obozów dla wysiedleńców na Środkowym Wschodzie i pragną obecnie połączyć się z mężami oficerami w W. Brytanii. (gp)

Plan zniszczenia zboża Argentyny

Rola Marty Richard w wywiadzie francuskim

Marta Richard, znana działaczka francuska, która na terenie całego kraju zapoczątkowała kampanię przeciwko prostytucji i tradycjom francuskich domów publicznych, doprowadzając do wydania przez parlament ustawy o ich zamknięciu, — jest bohaterką i autorką jednocześnie szeregu sensacyjnych powieści szpiegowskich.

Pełne przygód życie francuskiej działaczki odsłonił ostatnio ostry atak dawnego jej współtowarzysza, Jean Violana.

Jean Violan, jeden z tajnych agentów komendanta Ladoux, szefa wywiadu francuskiego podczas pierwszej wojny światowej, w sali teatru l'Ambigu, na zebraniu, poświęconym sprawie obrony akcji zamykania domów publicznych i walce z nierządem, postanowił zaatakować, przemawiając na zebraniu, Martę Richard. Violan opuścił swoje miejsce na widowni i podszedłszy do estrady, wśród oklasków i gwizdów zgromadzonych, zapowiedział rewelacje, dotyczące osoby Marty Richard. Przewodniczący zebrania nie dopuścił go jednak do głosu. Violan nie zrezygnował z zamiaru publicznego odsłonięcia właściwej roli Marty Richard i wydał książkę pt. „Prawda o Marcie Richard".

Materiał do swojej książki Violan zaczerpnął z okresu swojej pracy w wywiadzie, z którego szefem, Ladoux, pozostawał w stosunkach przyjacielskich, pełniąc równocześnie z Martą Richard rolę agenta.

„Marta Richard — oświadcza na wstępie autor — jest szalbierką. Nie można jej uważać za bohaterkę narodową ani szpiega wielkiej klasy, była bowiem tylko przypadkową urzędniczką II Oddziału od czerwca 1916 do grudnia 1917 r.". Na poparcie swych nieoczekiwanych twierdzeń, Violan powołuje się na świadectwo por. Halora, przydzielonego w swoim czasie do komendanta Ladouxa, przebywającego obecnie w Paryżu.

Sztucznie wytworzona legenda

Genezą tego wystąpienia i publikacji stała się książka Ladoux, w której Marta Richard przedstawiona jest przez autora, jako bohaterka narodowa i znakomitość francuskiego wywiadu z okresu pierwszej wojny światowej. Właściwe jej nazwisko brzmi Marta Richer z domu Botenfeld. Dzieje życia Marty Richard dalekie są od obrazu, jaki dał im autor. Książka ta ma zresztą swoją historię. Violan opisuje swoje spotkanie z Ladoux po 13-letnim niewidzeniu się z nim. Dawny szef wywiadu przybył mianowicie w r. 1931 do Paryża i zaprosił do siebie Jean Violan. Przy wspólnym obiedzie Ladoux zakomunikował przyjacielowi, iż zamierza wydać pierwszą część swych pamiętników, mających na celu rehabilitację służby szpiegowskiej. W drugiej części pamiętników, Ladoux pragnął stworzyć typ kobiety, która w służbie wywiadu powierzoną jej pełną niebezpieczeństw misję pełni z całym poświęceniem, nie bacząc na ustawiczne narażanie życia. Motorem jej działalności jest chęć służenia narodowi, znajdującemu się w niebezpieczeństwie.

W ten sposób, Ladoux usiłował przekonać o wartości wywiadu i wywołać zrozumienie roli jego w obronie narodowej. Ladoux pragnął typ bohaterski swojej książki oprzeć na wzorze postaci rzeczywistej. Za wzór ten — odpowiednio wyidealizowany i ubrany w fantazję literacką miała służyć dawna jego podwładna, znana pod pseudonimem „Matha", która wraz ze swą 13-letnią córką pełniła niebezpieczną misję w II Oddziale. Ponieważ kobiet tych nie można było odnaleźć, pomyślano o Marcie Richard. W ten sposób stała się ona główną postacią książki, mającej za tytuł jej imię i nazwisko.

Kariera Marty Richard

„Prawdą jest — przyznaje Violan — że Marta Richard pełniła misję swą na terenie Hiszpanii z zapałem. Nic jednak nie odróżniało jej pracy od prac wielu innych, anonimowych współpracowników II Oddziału". Na pierwszych kartkach swojej książki autor „Prawdy o Marcie Richard" opowiada, jak w konsekwencji jakiejś, ponurej historii miłosnej, Marta została wysłana do Hiszpanii w jego towarzystwie. Zadaniem jej było zdobycie tajemnic wojskowych szefa wywiadu niemieckiego w Hiszpanii — von Krona. W Madrycie osobisty urok Marty pozwolił jej szybko znaleźć się w otoczeniu 70-letniego wówczas Niemca.

Stała obecność pięknej i młodej kobiety przy von Kronie, ciągłe wyjazdy do Francji, wielkie pieniądze, którymi dysponowała, zwróciły jednak uwagę Berlina. Był to zresztą cel, do którego dążył Ladoux, wysyłając Martę do Hiszpanii. W międzyczasie informacje, dostarczone przez nią, pozwoliły na aresztowanie poszukiwanych od dawna na terenie Francji szpiegów niemieckich. Dzisiejsza działaczka francuska nie została jednak wówczas zdekonspirowana. Von Kron powierzył jej nawet misję w Argentynie, wręczając kilka kasetek z zawartością wołka zbożowego w celu zarażenia zbóż argentyńskich. Oczywiście Marta nie spełniła tej misji, wrzucając podczas przejazdu statkiem zawartość kasetek do morza.

Koniec wielkiej przygody

W krótkim czasie po tym wypadek zakończył jej karierę w Hiszpanii. Samochód, wiozący do jednej ze wsi podmadryckich von Krona, Violana i Martę wywrócił się i wszyscy pasażerowie zostali ranni. Obecność dwojgą Francuzów w towarzystwie von Krona w czasie wypadku zwróciła oczywiście uwagę Berlina. Von Kron został zwolniony z zajmowanego stanowiska, Marta zaś w kilka dni po tym musiała wrócić do Paryża.

Tę właśnie historię ujął w formę romansu Ladoux, wydając swą książkę w 1931 r. Marta Richard, wiodąca wówczas ciche życie, po nieszczęśliwym małżeństwie z bogatym Anglikiem Cromptonem, skorzystała z okazji, by dać się poznać szerszej publiczności. Opublikowała też wkrótce całkowicie oparte na fantazji „Moje życie kobiety-szpiega". Po tej książce wydała drugą, opisującą fantastyczne przygody pt. „Szpiegostwo podczas wojny i pokoju". Książki tej opinia francuska nie wzięła na serio. Tematem jej trzeciej z kolei książki, wydanej obecnie, jest szpiegostwo z czasu wojny 1939—1945. I w tej pracy Richard posługuje się wyłącznie fantazją.

Zarzutów, stawianych przez Violana, M. Richard bynajmniej nie odpiera. Twierdzi ona, że książka Ladoux nie może być odtworzeniem prawdy, gdyż życie szpiega nie da się przedstawić takim, jakie ono jest w rzeczywistości. Zapytywana przez dziennikarzy, Marta Richard odpowiedziała, iż „Moje życie, kobiety-szpiega" oraz „Szpiedzy podczas wojny i pokoju" istotnie przyobleczone są w fantazję. Przyznaje, że Jean Violan ma rację. Twierdzi jednak, że nikt w tej sprawie nie mógł mieć złudzeń. Uskarża się na gwałtowność ataków publicznych, które zwykle mają miejsce podczas jej wystąpień.

Co do ataku Violana, Richard utrzymuje, iż jego dążenie do obalenia legendy o Marcie Richard trafia w próżnię, ponieważ legenda ta istnieje wyłącznie w jego wyobraźni.

Trzecią książkę na tematy szpiegowskie, Richar opracowuje wspólnie ze swoim przyjacielem. Książka ta nosić będzie tytuł „Stawić czoło". Autorka przyznaje, że i obecna książka zawierać będzie historie zmyślone.

Mimo wszelkich trudności, jakie charakteryzuje obecne życie Francji, szerokie masy pasjonują się tym pojedynkiem między Violanem a dawną jego współpracowniczką, przy czym wszelkie ataki, wymierzone w tę ostatnią, bynajmniej nie zaszkodziły jej popularności, przeciwnie — nawet ją zwiększyły.

SPORT

Wyglenda w doskonałej formie

Sukcesy kolarzy Ruchu w Chorzowie

Chorzów. Każdy obserwator życia sportowego dojść musiał do wniosku, że jedynie dwie gałęzie sportu cieszą się na Śląsku popularnością: piłkarstwo i boks. Inne dziedziny „leżą odłogiem" i nie wzbudzają żywszego zainteresowania.

Nic więc dziwnego, że pierwsze po wojnie torowe zawody kolarskie na Śląsku, zorganizowane przez KS Ruch, zgromadziły na stadionie niewielką liczbę widzów. A szkoda. Kolarze, wśród nich uczestnicy „Tour de Pologne" — Wyglenda, Nowaczek, Paprocki (KE Ruch) i Łazarczyk Victoria Częstochowa) pokazali bardzo dobrą jazdę, walczyli zaciekle od startu do mety, słowem — stworzyli bardzo ciekawą imprezę, godną obejrzenia.

Ogółem startowało 19 zawodników, reprezentujących 3 kluby: KS Ruch, Victorię Częstochowa i KS „Dziewiarz" Sosnowiec. Ten ostatni klub istnieje zaledwie kilka miesięcy, a już może się poszczycić dobrymi wynikami.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

Wyścig drużynowy z dwóch przeciwnych startów: 1. Ruch w składzie Nowaczek, Wyglenda, Paprocki, Glinka; 2. KS „Dziewiarz" (Kopczyński, Piechociński, Stelańczyk, Matuszkiewicz).

Wyścig na jedno okrążenie (500 m) o najlepszy czas dnia i rekord toru: 1. Wyglenda 38,0 sek., 2. Nowaczek i Glinka 39.0 sek., 3. Rurański 39,6 sek., 4. Łazarczyk (Częstochowa) 39,8, 5. Paprocki 40,0 sek.

Wyścig australijski: 1. Wyglenda, 2. Nowaczek, 3. Glinka.

Wyścig amerykański parami: 1. Wyglenda-Rurański 95 pkt.. 2. Nowaczek-Glinka 94 pkt., 3. Paprocki-Sitnik 6 pkt., 4. Łazarczyk-Opala (Częst.) 66 pkt., 5. Kopciński - Piechociński („Dziewiarz") 58 pkt.

Bek zwycięzcą

w wyścigu kolarskim w Łodzi

Łódź. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zorganizował na torze w Helenowie zawody kolarskie przy świetle elektrycznym, z udziałem zawodników miejscowych i kolarzy warszawskich: **Napierały, Kuderta i Bańskiego.** Głównym punktem programu był **bieg na 125 okrążeń toru z 5 premiowanymi finiszami.** Poprzedził go wyścig dla młodzików (10 okrążeń), który przyniósł zwycięstwo **Sowińskiemu** (DKS) w czasie 6,39.

Do biegu głównego wystartowało 20 kolarzy. Ostre tempo nadali z miejsca **Bek i Pietraszewski.** Napierała jechał nieco w tyle. Ucieczki poszczególnych kolarzy nie powiodły się i w rezultacie najlepsi zawodnicy przyjechali na metę prawie w identycznym czasie. Finisz I wygrał **Bek** przed Pietraszewskim, Kudertem i Sałygą, w czasie 16,00,6. II finisz wygrał **Sałyga** przed Wojcieszkiem, Bekiem i Kudertem, w czasie 16.52. III finisz wygrał **Bek** przed Pietraszewskim, Kudertem i Sałygą w czasie również 16:52. IV finisz wygrał **Bek** po zaciętej walce z Kudertem. Trzecim był Sałyga, czwartym Napierała. Czas Beka — 16,59. Po 40 km prowadził **Bek** — 14 pkt., 2. Kudert — 8 pkt., 3. Sałyga — 8 pkt., 4. Pietraszewski — 6 pkt.

Ostatecznie wyścig wygrał **Bek** w ogólnym czasie 1.26,56 — 18 pkt.. 2. **Kudert** — 11 pkt., 3. **Sałyga** — 9 pkt., 4. **Pietraszewski** — 8 pkt., 5. Wojcieszek — 3 pkt. i 6. Napierała — 1 pkt. Widzów około 5 tysięcy.

Tłoczyński przegrał z Borotrą

Londyn. W ramach spotkania klubowego angielsko-francuskiego Ignacy Tłoczyński, członek honorowy jednego z klubów angielskich — został pokonany przez Francuza Jeana Borotrę w stosunku 1:6, 2:6.

Norwegia — Holandia 109:96

Oslo. W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Norwegia pokonała Holandię w stosunku 109:96 pkt. Lepsze wyniki meczu były następujące:

200 mtr.: Kleyn (H) — 21,8 sek. **800 mtr.:** de Ruyter (H) — 1.53,3; **5000 mtr.:** Slijkluis (H) — 14.59,4; **400 mtr.:** Saxkaug (N) — 55,8 sek.; **3000 mtr. z przeszkodami:** Stokken (N)—9.23,6; **skok wzwyż:** Iafrun (N) — 1,90 m; **trójskok:** Nilsen (N) — 14,23 m; **kula:** Dybing (N) — 14,74 m; **dysk:** Johsen (N) — 46.95 m; **rzut młotem:** de Bruyn (H) — 48 41 m; **4 × 100 m:** Holandia — 42,5 sek.

Cracovia — OMTUR 5:1 (3:1)

Jelenia Góra (js). Po występie we Wrocławiu, gdzie drużyna krakowska lekko pokonała Polonię Świdnicką w stosunku 6:0 (2:0), odbył się w Jeleniej Górze dalszy propagandowy mecz piłkarski. Tym razem przeciwnikiem Cracovii był zespół OMTUR-u.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 5:1 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jabłoński II, Bobula, Parpan, Różankowski oraz Gendłek z karnego; dla pokonanych Haas.

W poniedziałek Cracovia zmierzy się z rewelacją Dolnego Śląska, drużyną WUZ-u z Cieplic. Mecz odbędzie się w Jeleniej Górze.

Dalsze zbiorowe mogiły

odkryto w Piotrowicach

Katowice (N). Po wykryciu głośnych zbrodni dokonanych w okresie okupacji, przez zbirów hitlerowskich w Panewnikach, gdzie w czasie ekshumacji zwłok stwierdzono, że zamordowani, nie popełniając żadnych przestępstw, zostali bezlitośnie „zlikwidowani", zanotowano już w krótkim czasie dalsze zbrodnie niemieckie na terenie Śląska. Wykryto dwa masowe groby na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza, oraz na cmentarzu przy ul. Markiefki. Ekshumacja zwłok, znalezionych w tych grobach odbędzie się w najbliższym czasie. Zarówno Komisja dla Badań Zbrodni Niemieckich, jak i Związek Weteranów Powstań Śląskich, nie dysponują w tej chwili pieniędzmi, potrzebnymi dla przeprowadzenia tak kosztownej akcji.

Na tym lista dowodów zbrodni niemieckich władz okupacyjnych jeszcze nie jest ukończona. W tych dniach wykryto dalsze groby pomordowanych w pierwszych dniach wybuchu wojny powstańców i harcerzy. Trzy masowe groby znajdują się pomiędzy Podlesiem i Piotrowicami. Tym razem, kaci hitlerowscy nie chcieli pogrzebać zwłok zamordowanych na cmentarzu, lecz zakopali swe ofiary na miejscu zbrodni. W godzinach wieczornych, przewieziono więźniów do lasu, gdzie specjalne oddziały egzekucyjne zmusiły ich do wykopania grobów, a następnie wymordowały ich.

Odnaleziono również grób, w którym spoczywają działaczki śląskie z Towarzystwa Polek. Grób ten, nazwano „półmorgowym", zajmuje bowiem przestrzeń pół morga.

Naczelny redaktor Stanisław Ziemba Redakcja Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-83, 311-84. — Dział ogłoszeń: Telefon 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11 — 13 codziennie. — Wydawca: „CZYTELNIK" — Katowice, ulica 3-go Maja nr 12. Druk: Drukarnia Nr 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3 Maja nr 12. Tel. 310-59 R 22822